Rok II Nr. 7

PRZEGLĄD WSCHODNI

Cena 1 zł.

WARSZAWA 8 MAJ 1933 R.

ROK II WARSZAWA 8 MAJA 1933 R. NR. 7

PRZEGLĄD WSCHODNI

Dwutygodnik, poświęcony badaniu stosunków gospodarczych Z.S.S.R.

REWIZYTA SOWIECKA

W dniu pierwszym maja zjechała do Warszawy delegacja sowieckich sfer gospodarczych, zaproszona przez p. senatora J. Iwanowskiego, prezesa analogicznej delegacji przemysłu i rolnictwa polskiego podczas niedawnego jej pobytu w Moskwie.

Przyjazd delegacji sowieckiej jest czemś więcej, niż aktem zwykłej kurtuazji sąsiedzkiej, więcej niż rewizytą. Na tle światowych stosunków politycznych i gospodarczych, na tle przemian ujawniających się ostatnio ze strony niektórych potencyj Europy Zachodniej wobec ZSSR., przy równoczesnych pociągnięciach mocarstw tych wobec Polski, niepokojących opinję naszą — bardziej niż kiedykolwiek uświadamiają sobie społeczeństwa ZSSR i Polski, iż mimo różnice ustrojowe zdane są na niezbędną współpracę.

Współpraca ta dotyczyć winna przedewszystkiem dziedziny gospodarczej i handlowej. Wskazujemy na to od początku istnienia dwutygodnika naszego, dążąc do rozpraszania uprzedzeń i poznawania procesów i faktów, zachodzących za długą naszą granicą wschodnią. Wytknęliśmy to sobie za cel już w Nr. 1 „Przeglądu Wschodniego", ze stanowiska ujmowanych na dalszą metę interesów politycznych i gospodarczych państwa polskiego.

Rzeczywistość potwierdziła w najzupełniejszej mierze słuszność naszych założeń i usiłowań, przeorywując psychicznie i przekonaniowo polską świadomość zbiorową. Coraz liczniejsze czynniki naszego życia przemysłowo - handlowego, kulturalnego i politycznego stają na gruncie bronionych przez nas postulatów wzajemnego poznawania się i zbliżenia, a w szczególności kolaboracji ekonomicznej ZSSR i Polski.

Proces objektywny w tym kierunku przyspieszany i potęgowany jest najskuteczniej przez kontakt bezpośredni sfer zainteresowanych obu społeczeństw.

To też podobnie, jak niedawna wycieczka delegatów polskich do Moskwy, tak też i rewizyta delegatów sowieckich, którzy przy tej okazji zwiedzić mają wszyskie poważniejsze ośrodki życia gospodarczego Polski, przyczynia się znakomicie do omawianego przez nas zbliżenia. W związku zaś z zewnętrzno - politycznemi przemianami doby bieżącej, znamionuje ona niewątpliwie nowy okres polsko - sowieckich stosunków gospodarczych. Okres, w którym uzyskać one winny nieznane dotąd zasiąg i tętno.

Przyjazd delegatów sowieckich witamy jako jeden z pierwszych przejawów tego okresu.

hp.

Numer ten uległ opóźnieniu z powodu świąt od redakcji niezależnych. Następny ukaże się w normalnym odstępie dwutygodniowym.

KONTREDANSE

Podobno po przejściu przez pewne miasteczko nasze wojsk bolszewickich wzdychały jakieś panny, nie pierwszej zresztą młodości, że „mieli gwałcić i nie gwałcili". Dość analogiczne jest rozczarowanie Niemiec do Związku Sowieckiego, jakie reprezentuje hitleryzm. Miał szerzyć krwią i żelazem komunizm, burzyć cały powojenny układ w Europie, a zamiast tego spokojnie buduje Dnieprostroje i Magnitogorski, nie kwapiąc się niecić pożaru rewolucji światowej. Już się Niemcy widziały — na gruzach Polski oczywiście — obrońcami ładu i cywilizacji zachodniej przeciw Sowietom lub też przeciwnie, roiły sobie w sojuszu z niemi — na gruzach Polski oczywiście — odwet na Francji, Belgji, Włoszech, Brytanji. Na tem tle powstało Rapallo, przymierze dwu mocarstw, pokonanych, gdy były rozdzielone, niezwyciężonych, skoro złączą dłonie. I bodaj na temże tle marzeń imperjalistyczych sympatje do Sowietów, jako do narzędzia rozsadzającego świat pour le roi de Prusse—sprzyjały rozrostowi w Niemczech jak nigdzie potężnej partji komunistycznej. Z chwilą gdy Sowiety w roli im przeznaczonej zawiodły, te 5 — 6 miljonów głosów komunistycznych okazały się jedynym wynikiem i spadkiem Rapallo. A nie kop pod kim dołków...

No, nie jedynym. Wyłom niemiecki w „drucie kolczastym" ukształtował odpowiednio obrót zagraniczny Sowietów; Rzesza w nim stoi na pierwszem miejscu: 46% sowieckiego przywozu, 17% wywozu, półmiljarda mk. salda czynnego w r. 1932. Wprawdzie sumy absolutne obrotu ostatnio szybko spadały, a na saldo składały się w mierze znacznej kredyty. Bądź co bądź, jak na czas kryzysowy, nie są to rzeczy do pogardzenia. Czy Hitler stawia je na kartę czy też myśli, że zmiana frontu na tych cyfrach nie zaważy?

Sowiety nie życzą sobie walki z Niemcami, wyraźnie nie mieszają się do spraw wewnętrznych Rzeszy, nie zaprzestają z nią wymiany handlowej. Bądź co bądź, już nie mówiąc o kłopotach mandżursko-japońskich, ostatnio zaognionych właśnie, największą je troską w polityce zagranicznej napawa hitleryzm. W każdym razie oglądają się i za innemi rynkami i za innymi dostawcami.

Odbiorcą ich największym jest Wielka Brytanja, a i największym po Niemczech importerem (24% sowieckiego wywozu, 13% przywozu w r. 1932). Tu więc zwróciły się główne rachuby Sowietów i właśnie toczono rokowania o nowy traktat handlowy. Wnet wybuchła bomba cuchnąca: proces moskiewski przeciw kilku Anglikom z Vickers Co.

Wiele cierpliwego papieru zapisano, wyładowując powodowane tą sprawą nastroje i przypuszczenia. Że tracąc grunt w walce z trudnościami, Sowiety wydają tłumom w ofierze Bogu ducha winnych obcokrajowców. Że w ten oryginalny sposób usiłują wywrzeć nacisk na Anglję w sprawie traktatu. Że poprostu wywijają się z zobowiązań względem firmy. Że być może nastawiają uwagę społeczeństwa na spór z Anglją, byle odwrócić ją od hitleryzmu, z którym rzekomo życzą sobie, mimo, że zwalcza komunizm, zażyłego stosunku...

W tych oświetleniach rządy sowieckie wyglądają na podejrzanie nieroztropne. Zresztą żadnego z nich przebieg sprawy nie potwierdza. Sowietom ten proces był bardzo nie na rękę. Wyraźnie unikały one zadrażnień stosunku z Anglją i szły na wielkie ustępstwa. Do wystąpienia przeciw tym Anglikom czuły się sprowokowane, chociaż zmuszało je zająć pozycję wysoce niekorzystną. Żaden bowiem szanujący się kraj nie może nie położyć tamy w pewnych okolicznościach

jakiejś samowoli dlatego tylko, że dopuszczają się jej obywatele państwa, z którem zależy na dobrych stosunkach. W dyskusji więc z Anglją na ten temat Sowiety stały wyraźnie na stanowisku wręcz obronnem: że nie pozwolą ani na bezkarność cudzoziemców ani na interwencję obcą w wymiar sprawiedliwości. Zato zarówno przebieg, jak wyrok łagodny miały świadczyć, jeśli nie na korzyść sądownictwa sowieckiego wogóle, to w każdym razie o pokojowem, ostrożnem, ustępliwem stanowisku Sowietów wobec kraju, który zsolidaryzował się z podsądnymi tak stanowczo na wyrok zaś, nie bezspornie niesłuszny, nie przesadnie surowy, odpowiedział presją tak bezprzykładną, zakazując sowieckiego importu, jak gdyby proces służył Anglji jedynie za pretekst do wszczęcia czy raczej wznowienia kursu przeciwsowieckiego.

Czy istnieje związek pomiędzy tą polityką Anglji a frontem antykomunistycznym Hitlera? Czy hitleryzm obudził refleksy w kołach interwencjonistycznych angielskich? Czy przeciwnie Hitler spłaca im dług, gdyż według rewelacyj prasowych znajdował się z tą sferą oddawna w kontakcie, a bodaj uzależnił się od niej materjalnie? Zbędnem byłoby zgadywanie. Wystarczy pamiętać, że Wielka Brytanja staje się coraz bardziej ekspozyturą europejską swoich kolonij A tamtym konkurencja sowiecka wielce zawadza. Obecny zatarg zapewne zostanie jako tako załatany, ale jest dzwonkiem alarmowym — już po wojnie nie pierwszym, — sygnalizującym mniej lub więcej trwałe przegrupowywanie się państw pomiędzy wielkiemi obozami światowemi.

Ameryka z wielu względów interesuje się obecnie Sowietami, a zagadnienie ekspansji japońskiej usposabia ją dla nich przychylnie. Gdyby jednak inne pobudki i ją pociągnęły za Anglją, o interwencji zbrojnej oczywiście niema mowy, ale bez normalnych stosunków z Niemcami, Anglją, Ameryką (60% wymiany towarowej sowieckiej w r. 1931, 55% w r. 1932) położenie gospodarcze Sowietów doznawałoby poważnych trudności. Zapobiegają im wszakże z góry już przez rozszerzenie z roku na rok wywozu na wschód, już przez wzrost samowystarczalności, już przez rozwój stosunków z innemi krajami. Na miejsce, opróżnione przez Niemcy i ewentualnie Anglję. wchodzi bez wahań Francja, która dotychczas uchylała się od pożycia gospodarczego z Sowietami, handel sowiecki ograniczała licencjami, nadstawiała ucha emigracji rosyjskiej, a dziś przejrzała, że żadnych przeciwieństw z niemi niema, korzyści zaś ze stosunków gospodarczych francusko-sowieckich są niewątpliwe. Niemniej jaskrawy jest przełom i w opinji sowieckiej, która Niemcy faworyzowała, Anglję ceniła, Francję traktowała aż nienawistnie, a dziś swoje sympatje przestawia. Wyrazy tego w polityce europejskiej Sowietów już się ujawniają. Deklaracja genewska Litwinowa, którą przytaczaliśmy in extenso, kładzie kres nadziejom niemieckim na pomoc sowiecką w planach rewizjonistycznych i stawia Związek Sowiecki w szeregu zdecydowanych czynników pokoju, chociażby w ramach tych traktatów, na które nie tak dawno wylewał tyle żółci i tak wcale niesłusznie.

* * *

Ten wielki kontredans europejski jest refleksem hitleryzmu w skali światowej. Dla nas skutki polityczne przesunięć tych są wysoce dodatnie. Jak podczas wojny polsko-bolszewickiej maximum naszych pragnień mogła być neutralność Niemiec (zresztą nie dochowana lojalnie), nic więcej nie możemy chcieć od Sowietów w razie napaści niemieckiej. Klarująca się konstelacja europejska nam to zapowiada, i zniknięcie koszmarnej groź-

by Rapallo to jest bądź co bądź bardzo wiele. Poważne również powinny być dla nas korzyści gospodarcze nowego układu, w którym część dotychczasowych pozycyj niemieckich dałoby się nam prawdopodobnie opanować. Obecny stosunek sowiecko-niemiecki może zresztą ulec ewolucjom nieprzewidzianym. To też przesadnej pewności odczuwać, a tem mniej okazywać nie możemy, wystarczy zabiegać o osiągnięcie i utrzymanie rzeczy realnych, zato trwałych.

Czy jest ktoś w Polsce, kogo należy o tem wszystkiem przekonywać? Kanonem obozu narodowego są stale stosunki z Sowietami bezwzględnie pokojowe, poprawne, zgodne — niezależnie od różnic ustrojowych i ideologicznych, oba kraje dzielących. Interwencjonizm tu nigdy nie miał przystępu, a odpierany był bardzo energicznie, i Dmowski uważał za swoją zasługę szczególną, że w pewnej chwili, wydającej się dla stosunków polsko-sowieckich krytyczną, rzec można, przeciął dyskusję swojem stanowczem wystąpieniem. Natomiast raczej w pewnej części obozu t. zw. sanacji kultywowany był pogląd, że po „pieredyszce" ryskiej przyjdzie tu kiedyś jeszcze rozrachunek o wielkomocarstwowość federacyjną. Za dalekoby nas zaprowadziło tu rozpatrywanie jego uzasadnionej ewolucji, wystarczy stwierdzić, że i w tym obozie zwyciężył z innych przesłanek wywodzący się tu w postaci programu „państwowego" ten sam kanon, co i „endecki", a wyraził to jaskrawie pakt nieagresji. Bodaj już poza małym odłamem Ukraińców o interwencji polskiej w Sowietach nikt u nas na serjo nie marzy. Innemi słowy, że użyjemy zwrotu, nie tylko w polskiej publicystyce popularnego, „już nawet rząd zrozumiał", że polityka nasza musi być nastawiona na trwały pokój z Sowietami, a i na współdziałanie z niemi w wielu kwestjach przed forum międzynarodowem.

Zwycięstwo Hitlera zbliżyło do nas niebezpieczeństwo niemieckie. Zaczynają się knowania już nie niemieckie tylko, ale międzynarodowe, zmierzające do odcięcia Polski od morza. Hitleryzm czyni zamach na rządy Gdańskie. Nie możemy być spokojni ani godziny, czy nie zdecyduje się na jakiś „pucz" oddziałów swoich, które na własną rękę stracą łączność z dowództwem" i pójdą na awantury. W tym momencie czujność nasza, nastawiona solidarnie na jeden front, musi być wytężona do napięcia maksymalnego, tylko ona dzisiaj nas chroni, a konsekwentnie na drugim froncie utrwalać winniśmy tembardziej zgodę, że tenże hitleryzm i z tamtej strony potęguje skłonność do niej.

Nikt u nas tego nie kwestjonuje. Lecz bez ogródek i szczerze, choć z niekłamaną przykrością, za obowiązek uznajemy wypowiedzieć pewne obawy co do ewentualnych refleksów hitleryzmu w naszej skali krajowej. Dmowski opublikował na łamach „Gazety Warszawskiej" serję artykułów pod wspólnym tytułem „Oblicze dwudziestego wieku". Jak wszystko, co z pod tego pióra wychodzi, rozprawa jest bardzo pouczająca, pobudza myślenie i zawiera wiele uogólnień zaiste głębokich. Kto się z linjami przewodniemi autora nie godzi, ma tu z kim i z czem dyskutować. I z tymi nieprzyjaciółmi Dmowski sobie zapewne poradziłby. Ale Pan Bóg go nie ustrzegł od przyjaciół.

W walce Hitlera z marksistami Dmowski dostrzega jeden z koniecznych elementów nacjonalizmu niemieckiego, usiłującego zrzucić z organizmu narodowego Rzeszy ciężkie dziedzictwo prądów rozkładowych ubiegłego stulecia. Sympatje autora w tej walce wewnętrznej ościennego społeczeństwa zupełnie abstrahowane są od stosunków polsko-niemieckich. Z pewnego ustępu rozprawy wnosić można, że uznaje ona hitleryzm za czyst-

szy wyraz nacjonalizmu, niż faszyzm, nadto przewiduje jego na gruncie niemieckim trwałość. Nacjonalizmowi zaś i jego walce z obozami, reprezentującemi inne idee — krańcowe i pośrednie, — autor rokuje przyszłość i powodzenie i w innych krajach.

Oto osnowa wystąpienia Dmowskiego. Może sukcesy dotychczasowe marksizmu są oświetlone bez dostatecznego związania ich z kwestją społeczną, na której on się bazował lub, jeśli kto woli, żerował. Może w stosunku do hitleryzmu, jako prądu nacjonalistycznego, nie poczynione są należyte zastrzeżenia co do domieszek w ideologji tej o charakterze nie tyle nacjonalistycznym, co imperjalistycznym. Innemi słowy, nie wszystko tam jest, czegoby czytelnik pragnął. Niema też ani słowa na temat „Hitler a kwestja polska".

Otóż na to pytanie ostatnie niektórzy z pośród zwolenników ściślejszych nauczyciela dwóch pokoleń zaczęli odpowiedź dorabiać na własną rękę, i to dorabiać symplicystycznie. Cóż na to poradzić? Każda idea przy rozpowszechnieniu wulgaryzuje się. Z artykułów Dmowskiego wysnuto więc wniosek, że hitleryzm jest prądem sympatycznym, już abstrahując od stosunków wewnętrznych niemieckich a niedość abstrahując od stosunków polsko-niemieckich. I chociaż Dmowski tak wyraźnie zaznaczył oryginalność i starszeństwo nacjonalizmu w Polsce, uznano hitleryzm za godny naśladownictwa i u nas. Więc nie sprawdzając tego z osobliwościami naszego momentu politycznego, nie uwzględniając zupełnie innego u nas, niż w Niemczech, ciężaru gatunkowego poszczególnych kwestyj wewnętrznych i zewnętrznych, za hitleryzmem przeniesiono główny front walki na komunizm i na żydów. Obroną żydów nie zajmujemy się, od ideologji komunistycznej na tych łamach odgraniczamy się wyraźnie. Stąd wszakże tak samo daleko, jak od artykułów Dmowskiego, do ulegania wpływom hitleryzmu na naszym gruncie, gdzie komunistów prawie niema, gdzie sąsiadujemy natomiast z państwem komunistycznem na stopie pokojowej, Hitlera zaś mamy ante portas.

Naszym warunkom terytorjalnym odpowiadać musi inna polityka wogóle, inna polityka nacjonalistyczna w szczególności, aniżeli Niemcom. I u nas podobno, jak się dowiadujemy z gazet, istnieją stalinowcy i trockiści, odbywający pomiędzy sobą bójki w okolicach ulicy imienia Zamenhofa, którym ze względu na drogie życie tak jednych jak drugich kładzie kres nasza ludzka straż bezpieczeństwa, Czapiński zaś nader rzeczowo polemizuje z nimi na łamach „Robotnika" Ale z tych anegdot i faktów dochodzić do upatrywania w Związku Sowieckim źródła czy groźby rozkładu duchowego naszej narodowej jaźni jest jej podświadomem niemczeniem. A jednak takie — na szczęście odosobnione — ujęcia się spotyka, i to w organach poważnych. Przytem się nie przebiera niestety i w środkach walki uciekając się w polemice do zwrotów, jątrzących stosunki, o których poprawność warto dbać*).

---

*) P. art. H. Glassa w „Myśli Narodowej". Coprawda ten sam organ umieścił następnie artykuł p. Berezowskiego o tendencji przeciwnej. Nie unika niestety w artykułach cytowanych i Dmowski pewnej oceny niepotrzebnej, charakteryzując stosunki Sowietów terminem skandalizującym, który je obraża, a prawdzie nie odpowiada: dom publiczny. Tegoż samego smakowitego wyrazu już użył raz Dmowski na określenie, czemby była Ukraina, — gdyby się od Sowietów wyzwoliła. A więc przynajmniej pod tym względem Ukraina nie ma przytem nic do stracenia.

W tejże „Gazecie Warszawskiej" p. Błeszyński charakteryzował stosunki rodzinne Sowietów wprost przeciwnie. Aż ich konserwatyzm zirytował w „Wiadomościach Literackich" p. H. Krahelska, która ma zresztą nadzieję, że jest przemijający. Z tego stanowiska określenie

Skoro zaś hitleryzm jest godzien sympatji, a Sowiety należy zwalczać, jakby to było przyjemnie wyobrazić sobie z Niemcami hitlerowskiemi jakieś porozumienie i zgodne współżycie, może współdziałanie! Niestety, Hitler pod tym tego frontu u nas ktoś przed tem nie dozłudzeń. Ale gdy się ich pragnie, na twardą rzeczywistość patrzy się przez specjalne okulary. A więc: niepodobna zaprzeczyć, że Hitler dąży do rozbiorów Polski, a przynajmniej do zaboru Pomorza Ale jest tak zajęty, że zupełnie nie ma na to czasu. Czyli specjalne podkreślanie naszego frontu obronnego na granicy niemieckiej nie jest potrzebne.

Specjalne może i nie. Chociaż jeśli tego frontu u nas ktoś przed tem nie dostrzegał, a teraz dojrzał, — np. żydzi, — to nie od rzeczy jest, by to zaznaczył Ale czy aby Hitler nie ma czasu? Czy istotnie np. walka jego z żydami powinna nas cieszyć, ponieważ odsuwa jego rozprawę z nami? Zależy od tego, jak szacujemy skutki tej walki: jeżeli ona Niemcy do walki z nami osłabi, jest dobrą, ale ocenia się bodaj ją, jako wzmocnienie organizmu narodowego Niemiec. A w takim razie bardzo cieszyć się z niej może tylko dojutrek. Ćwiczy bowiem w Niemczech energje, które następnie zwrócą przeciwko nam. I czy aby dopiero następnie? Czy zaprzątnięci sprawami wewnętrznemi, jak chcą niektórzy z naszych publicystów, tracą z uwagi cele inne? Zazwyczaj żywotna ekspansja imperjalistyczna jest wielofrontowa, gardząc kolejnością zdobyczy. I tym razem przecie fakty biją nam w oczy. Bojkot żydów i prześladowanie komunistów nie przeszkadzają Hitlerowi naradzać się z Mussolinim w sprawie rewizji naszej granicy zachodniej, a hitlerowcom dybać na Gdańsk, walczyć o rządy w Austrji, awanturować się na granicy alzackiej, zagrażać Kłajpedzie i wkraczać na Szlezwik duński (p. „Polska Zbrojna" z 23 IV), nie zapominając nawet o drobnym skrawku Eupen i Malmédy, przyznanym po wojnie ze względu na zaludnienie wallońskie — Belgji. Takie napięcie energji może prowadzić nawet do wybuchów spontanicznych. Zresztą walki zewnętrzne częstokroć bywają narzędziem do wewnętrznych*).

W tej sytuacji jaskrawe wystąpienia przeciwsowieckie jednych publicystów narodowych, uspakajające co do pilności wrogich zamiarów niemieckich ze strony drugich wydają się conajmniej niewczesne. Przyznajemy chętnie, że są one indywidualne, nieliczne, odosobnione. I właśnie w tem stadjum należy im się przeciwstawić, a byłoby bardzo wskazane, gdyby zgromił je ktoś, mający w obozie tym autorytet. Bo są niewątpliwie wypaczeniem jego linji.

Celu tych wystąpień nie zdolniśmy nawet zrozumieć. Czy dzieją się gwoli wyróżnieniu się partyjnemu? Czy może dla przejednania hitleryzmu? Boć tyluśmy mieli zawsze polityków kośćca pozbawionych a do ugodowości skłonnych, że i to ostatnie nie jest wykluczone. Byliśmy już przecie w r. 1917 świadkami analogicznego kontredansu, gdy lewica

Dmowskiego byłoby przedwczesne. Ale nadzieja p. Krahelskiej jest złudna. Liberalizm bowiem ustawodawstwa rodzinnego Sowietów nie wynika z doktryny komunistycznej i niewątpliwie przed nią ustąpi, będąc jedynie dziedzictwem zachodnio - europejskiego radykalizmu politycznego, z którym Sowiety zrywają w każdej dziedzinie, ostatnio np. w szkolnictwie.

Natomiast p. Krahelska życzy im (i nam) ustroju rodzinnego nie oryginalnego wprawdzie, ale na naszym gruncie nowego: poligamji dla mężczyzn, monogamji (względnej) dla kobiet. Ponieważ arytmetycznie to się nie zgadza, pozwolimy sobie uzupełnić ten projekt znanym już w dziejach instytutem eunuchów.

*) Ostatnie depesze przynosza uspokojenie: Hitler pragnie z nami zgody! Tak Fryderyk II usypiał Rzeczpospolitą, zawierając przymierze z nią w przededniu zaboru Pomorza.

(nie cała) pod wrażeniem rewolucji rosyjskiej front proniemiecki zmieniała gwałtem na antyniemiecki, a prawica pod tym wpływem opuszczała masowo szeregi Koła Międzypartyjnego proaljanckiego, tworząc antyrosyjski Związek Budowy Państwa Polskiego. Jakoż w wyniku ostatecznym tamten kontredans nam wiele nie zaszkodził, nieco jeno cień rzucając na kartę dziejów. Gdyby tym razem coś podobnego zaszło, skutek mógłby być bardziej bolesny. Ale i tuszymy sobie, że mamy do czynienia ze zjawiskami, które na politykę praktyczną tak państwa, jak obozów politycznych pozostaną bez wpływu.

* * *

Na zakończenie jeszcze jeden kontredans, który się jednak niestety dotychczas nie zaczął.

Wskazywaliśmy już, że pragnieniem naszych komunistów była, podobnie jak imperjalistów niemieckich, interwencja zbrojna sowiecka. Bez tego nie czuli się w najdalszej przyszłości na siłach dojść w Polsce do „dyktatury proletarjatu". Jednakże im to sztab Kominternu wyperswadował: Sowiety „budują socjalizm w jednym kraju", a w innych miejscowi komuniści niech sobie radzą sami. Gdzieniegdzie to przecie się przejściowo udawało, ostatnio w Chile na cały okrągły miesiąc. W tych więc warunkach komuniści polscy, własnym siłom nie ufając, zaczęli marzyć w ukryciu o interwencji polskiej w Sowietach, która zmusi czerwoną armję do unikanej rozprawy. W artykułach więc pisma „Kommunisticzeskij Internacionał" przedstawiali Polskę, jako zarzewie wojny interwencyjnej, każdy krok nasz tłómaczyli, jako do niej zmierzający, a zarazem o sobie pisali, że organizacyjnie są owszem gotowi do objęcia władzy, skoro manu militari osadzeni przy niej zostaną. I ta metoda zawiodła. Coraz więcej było widoczne, że Polska dąży z Sowietami do trwałego pokoju, z chwilą przypieczętowania go w pakcie o nieagresji próżne nadzieje wypadło złożyć do lamusa.

Ktoś przecie musi ten nieszczęsny proletarjat polski wybawić i wreszcie dać nad nim panowanie ludziom, którzy wśród niego wpływu uzyskać bez cudzej pomocy nie mogą. Odtąd więc zwrócono wyczekujące spojrzenie na rosnący w głosy komunizm niemiecki.

Jakąby jednak ewentualne zwycięstwo jego w Rzeszy dać mogło korzyść komunizmowi w Polsce, która potrafiła przez wieki utrzymać ustrój republikański wśród absolutnych monarchij? Nie, stawka na rewolucję komunistyczną w Niemczech dla komunistów polskich była związana z nadzieją, że one wówczas przedsięwezmą wyprawę na Polskę, jak królowie pruscy lub hitlerowcy. Być może, to trafna ocena charakteru niemieckiego, który i w powłoce komunistycznej pozostałby pewnie zachłannym. To też nie łudząc się co do tego, komuniści nasi w swym oficjalnym programie ofiarują Niemcom Gdańsk, plebiscyt na Pomorzu, ponowny plebiscyt na Śląsku. Czy dlatego, że ziemie te, zabrane Polsce niegdyś nie z miłości dla ich proletarjatu, mają obecnie proletarjat niemiecki? Nie, mówi artykuł, motywujący program w cytowanym „Internacionale", — ale na Śląsku jest wielu robotników, lubiących czytać po niemiecku. Autentyczne.

Ale cóż będzie teraz, gdy w Niemczech wprawdzie zwyciężyła rewolucja, ale nie ta? Czy oddawać Hitlerowi Gdańsk, Pomorze i Śląsk, by wytępił tam do cna komunizm, jeżeli jest? Chyba nie wypada. Notabene gdyby nasi komuniści nie rozrządzali nazbyt uprzejmie terytorjami państwa na wschodzie i zachodzie, co burżuazyjne ustawodawstwo traktuje jako zdradę stanu, być może mogliby nawet być stronnictwem legalnem. Posiadając program społeczno - gospodarczy, coprawda w tłómaczeniu z ro-

syjskiego, stanowiliby niewątpliwie unikat w naszem społeczeństwie. Dmowski słusznie pisze, że nie ma go u nas żadna partja, Barlicki woła z tego powodu „mea culpa“ („Robotnik“ z 1. I), Thugutt trudzi się nad tem dla stronnictwa ludowego. Ale może toby i nie stanowiło przeszkody zasadniczej. Trzeba atoli napisać na nowo program polityczny. Front proniemiecki odrzucić jako rupieć i zmienić chociażby na lojalnie prosowiecki: czyli uznać wreszcie traktat ryski i pakt nieagresji, opatrzone przecie m. in. podpisami lubemi oku komunistycznemu. No i bronić proletarjatu Pomorza, Gdańska i Śląska przed zamachami Hitlera.

OD ADMINISTRACJI.

Od zeszytu niniejszego postanowiliśmy obniżyć cenę zeszytu „Przeglądu Wschodniego“ z 2 zł. na 1 zł., a prenumeraty za sześć zeszytów z 10 zł. na 5 zł., nie zmniejszając objętości pisma, z tą nadzieją, że zmniejszona opłata wpłynie na rozszerzenie poczytności pisma i zachęci naszych czytelników do jednania mu nowych prenumeratorów.

Tym prenumeratorom, co wnieśli opłatę według normy dotychczasowej, odpowiednio przesuniemy terminy wpłaty następnej.

U. S. A. a Z. S. S. R.

Kiedy Franklin D. Roosevelt wchodził 4 marca b. r. do Białego Domu, już na progu czekały na niego kwestje tak wielkiej wagi, jak długi wojenne, rozbrojenie, światowy kryzys ekonomiczny, zagrożony pokój światowy, wreszcie, nie ostatnia kwestja i nie najmniejszej wagi: stosunek Stanów Zjednoczonych do Z. S. S. R.

Zwycięstwo Roosevelta nad Hooverem, uważanym za głównego przeciwnika uznania Sowietów, rozbudziło zarówno w Moskwie, jak i w Waszyngtonie, nadzieję zmiany stosunku U. S. A. do Z. S. S. R. Nadzieja ta ma o tyle szanse urzeczywistnienia się, że opinja publiczna U. S. A. dzisiaj bardziej sprzyja uznaniu Z.S.S.R., niż kiedykolwiek w ciągu ubiegłych piętnastu lat. Tę zmianę kierunku należy przypisać poczęści nadziei, że uznanie Z. S. S. R. przez U. S. A. zwiększy obroty sowiecko - amerykańskie, poczęści zaś przekonaniu, że pokój na Dalekim Wschodzie jest mrzonką bez udziału Unji Sowieckiej w jego zapewnieniu.

Dlaczego U. S. A. nie uznały dotychczas Z. S. S. R.? Odpowiedź na to pytanie da krótki zarys stosunków U. S. A. z Rosją od chwili abdykacji cara Mikołaja II.

15 marca 1917 roku car Mikołaj II abdykował, a w 7 dni potem, dn. 22 marca, ówczesny ambasador U. S. A., Dawid R. Francis, uznał z polecenia swego rządu prowizoryczny rząd rosyjski z ks. Lwowem na czele. W tym samym prawie czasie, 16 i 17 marca, trzy okręty amerykańskie zatopione zostały przez niemieckie łodzie podwodne, co ostatecznie zadecydowało o tem, że w niespełna miesiąc po tym wypadku (6 kwietnia) U. S. A. przystąpiły do wojny światowej po stronie koalicji, a więc jako państwo sprzymierzone z Rosją.

W maju 1917 roku U. S. A. dały prowizorycznemu rządowi w Petrogradzie pożyczkę w wysokości 100.000.000 $, do listopada zaś tegoż roku suma pożyczek udzielonych przez Amerykę, przekroczyła 190.000.000 $. W tym czasie ks. Lwowa zastąpił Aleksander Kiereński.

Listopad 1917 roku przyniósł Rosji nową rewolucję, rewolucję bolszewicką z Leninem i Trockim na czele. Nastąpiły znane wszystkim wypadki: bolszewicy podpisali oddzielny pokój z Niemcami w Brześciu Litewskim, handel został znacjonalizowany, wielka własność prywatna zniesiona, a długi rządów

carskich i rządu Kiereńskiego anulowane.

Wraz z oddziałami koalicyjnemi interwenjowało przeciwko bolszewikom i wojsko amerykańskie. Interwencja obcych mocarstw po stronie białych wojsk rosyjskich poniosła, jak wiadomo, fiasko i 1 kwietnia 1920 roku ostatnie oddziały amerykańskie opuszczały Syberję (w czerwcu 1919 roku opuściły już północną Rosję).

Wśród państw, które pierwsze uznały Związek Sowiecki, zabrakło, poza Polską, większych państw świata. Estonja, Litwa, Łotwa i Finlandja uznały swego wielkiego sąsiada już w roku 1920, za niemi poszły Persja, Afganistan, Turcja i Mongolja Zewnętrzna. Polska uznała rząd sowiecki pokojem, zawartym w Rydze w marcu roku 1921.

Stany Zjednoczone A. P. opierały swój sprzeciw uznaniu Sowietów na trzech przesłankach: popierwsze, na odmowie rządu sowieckiego restytucji własności obywateli amerykańskich, skonfiskowanej na początku rewolucji; podrugie, na odmowie spłacenia lub uznania długów poprzednich rządów; potrzecie na propagandzie komunistycznej, prowadzonej przez Trzecią Międzynarodówkę z poparciem rządu sowieckiego.

Ogólne pretensje rządu U. S. A. i obywateli amerykańskich do Sowietów sięgają, mniej więcej, 800.000.000 $. Z tej sumy 192.601.297 $ stanowi pożyczkę, udzieloną rządowi Kiereńskiego, 75.000.000 $ wynoszą zobowiązania rządu carskiego, pozostałą zaś część stanowią różne pretensje obywateli amerykańskich w wysokości około 430.000.000 $ plus procenty. Jeśli wziąć pod uwagę, że ogólne pretensje państw obcych do Rosji wynoszą przeszło 8 miljardów $, udział U. S. A. w tej sumie stanowi około 10%.

Jeszcze w roku 1919, kiedy interwencyjne oddziały wojskowe koalicji stały na ziemi rosyjskiej, oficjalne sfery bolszewickie wyrażały gotowość nawiązania stosunków z mocarstwami, zasiadającemi na konferencji pokojowej w Wersalu. W styczniu roku 1920 miało nastąpić spotkanie przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych Rosji z przedstawicielami koalicji na wyspach Książęcych na morzu Marmara. Rząd Sowiecki przyjął zaproszenie, wszystkie jednak rosyjskie partje niebolszewickie odmówiły udziału, nie chcąc porozumiewać się ze „zdrajcami" i „kryminalnymi uzurpatorami", jak nazywali bolszewików. Tak więc spotkanie na wyspach Książęcych nie doszło do skutku, a sprawa negocjacyj poszła w zapomnienie w wirze najrozmaitszych zdarzeń politycznych i ekonomicznych.

Mimo iż rządy sowieckie zdobywały coraz mocniejszy grunt zarówno wewnątrz kraju, jak i stopniowo na terenie międzynarodowym, rząd U. S. A. zdawał się zupełnie ignorować bolszewików. Pomijając to, że nie udzielono obywatelom amerykańskim ani jednej licencji eksportowej na handel z Rosją, Borys Bachmetjew, ambasador Kiereńskiego w Waszyngtonie, urzędował w stolicy U. S. A. aż do roku 1922 tak, jakby w Rosji nie zaszła wcale zmiana rządów. Byłby może urzędował i dłużej, gdyby jemu samemu nie znudziła się jego niewygodna dość pozycja i gdyby sam „nie odwołał" siebie z zajmowanego stanowiska przedstawiciela niestniejącego od pięciu lat rządu.

Lata szły, stosunki Sowietów z różnemi państwami całego świata zaczęły przybierać tę lub inną formę normalnych stosunków międzynarodowych, zmieniali się prezydenci i sekretarze stanu U. S. A., lecz rząd tej największej republiki amerykańskiej uparcie trwał przy swoich warunkach, wysuwanych od samego początku w stosunku do Z. S. S. R. i od spełnienia ich uzależniał uznanie rządu sowieckiego. Szły orędzia, składano najrozmaitsze oświadczenia z jednej i drugiej strony, zapewniano się wzajemnie

o „przyjaznych uczuciach", ale do bezpośrednich konferencyj, któreby zdołały ustalić jakąś platformę porozumiewawczą, nie dochodziło. Zresztą rząd U. S. A. uważał, że nie zachodziła wcale potrzeba jakichś konferencyj czy układów, gdyż rząd sowiecki może sam sobie utorować drogę do uznania Sowietów przez U. S. A. w bardzo prosty sposób, a mianowicie przez: 1) zwrot amerykańskim obywatelom skonfiskowanego mienia lub odpowiednią rekompensatę 2) uznanie pożyczek rządów carskich i rządu Kiereńskiego oraz 3) zaniechanie propagandy komunistycznej w Stanach Zjednoczonych.

Polityka amerykańska w stosunku do Sowietów nie uległa zmianie nawet po przystąpieniu Z. S. S. R. w sierpniu 1928 roku do antywojennego paktu Kelloga. Sam twórca paktu, zdając z niego sprawozdanie przed komisją senacką, oświadczył, że „przystąpienie jakiegoś państwa do międzynarodowego paktu nie jest bynajmniej jednoznaczne z uznaniem go". Nie przeszkodziło to jednak rządowi U. S. A. przypomnieć rządowi sowieckiemu w okresie zatargu sowiecko - chińskiego o wschodnio - chińską drogę żelazną wynikających z antywojennego paktu zobowiązań Z. S. S. R. i ostrzec bolszewików, że ich stanowisko „w dobrej opinji świata" w dużej mierze będzie zależało od tego, czy wypełnią oni swoje „najświętsze zobowiązania". Nota ta, przesłana przez francuskiego ambasadora w Moskwie, wywołała oburzenie rządu sowieckiego, który pozatem wyraził wielkie zdziwienie, że Stany Zjednoczone, które nie uznały Unji Sowieckiej, uważają za „właściwe udzielanie jej rad i napomnień".

Gdy świat oficjalny U. S. A. w ciągu przeszło 15 lat istnienia Związku Sowietów nie zdołał nawiązać dyplomatycznych stosunków z rządem sowieckim, świat przemysłowy i handlowy wielkiej republiki amerykańskiej nie zamknął bynajmniej oczu na możliwości dotarcia na wielki rynek sowiecki, zwłaszcza, że już inne państwa, w pierwszym rzędzie Niemcy, a za niemi Anglja, Francja, Polska; państwa Skandynawskie i kraje azjatyckie powoli zdobywały sobie ten rynek czerpiąc ze stosunków z nim wyraźne korzyści. Mimo więc nieistnienia stosunków dyplomatycznych amerykańsko - sowieckich, firmy amerykańskie rozpoczęły na własne ryzyko handel z Z. S. S. R. W roku 1924 eksport amerykański do Sowietów wyraził się sumą 43.916.000 $, a w roku następnym uległ podwojeniu, osiągając już 86.938.000 $ wartości. Ta nie do pogardzenia pozycja w ogólnym wywozie amerykańskim nie wpłynęła jednak w najmniejszym stopniu na stanowisko rządu amerykańskiego, który „zezwalając" swoim obywatelom na stosunki handlowe z rządem nieuznawanego państwa, umywał jednocześnie ręce od wszelkiej odpowiedzialności i nie dawał żadnej pomocy choćby w tem, żeby ułatwić te stosunki przez swoich konsulów lub radców handlowych. Konsulaty zastąpiło sowieckie przedstawicielstwo handlowe, t. zw. „Amtorg", założone w Nowym Yorku w r. 1924. W dwa lata potem powstała ponadto amerykańsko - sowiecka izba handlowa z siedzibami w Nowym Yorku i w Moskwie.

Według danych amerykańskiego Departamentu Handlu, w ciągu pięcioletniego okresu od 1927 — 1931 r. eksport amerykańskich towarów do Z.S.S.R. wyraził się sumą 442.100.000 $, przywóz zaś z Sowietów do U. S. A. — sumą 87.000.000 $. Największą wysokość osiągnął eksport w r. 1930, a mianowicie 114.000.000 $. Unja Sowiecka stała się w ten sposób szóstym z rzędu odbiorcą Ameryki, jednocześnie zaś stosunek wartości towarów wywiezionych do Związku Sowieckiego do towarów stamtąd przywiezionych miał się, jak 5 : 1.

W roku 1931, w okresie kryzysu w U. S. A. i na amerykańskich rynkach odbiorczych, Unja Sowiecka i Chiny były jedynemi państwami, do których eksport towarów - amerykańskich powiększył się. W roku tym ogólny wywóz amerykański zmalał w stosunku do roku 1929 o 54%, eksport zaś do Z. S. S. R. powiększył się o 22%.

Sowiety stały się wtedy głównym rynkiem dla amerykańskich maszyn rolniczych, trzecim z rzędu rynkiem dla narzędzi i maszyn elektrycznych, drugim— dla narzędzi precyzyjnych i czwartym — dla bawełny. Nabywając w Ameryce w ciągu pierwszych trzech miesięcy r. 1930 15312 traktorów, Unja Sowiecka objęła 62% w ogólnym eksporcie amerykańskich traktorów.

Zdawałoby się, że przeszkody w postaci nieistnienia normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy obydwoma państwami i wynikłe stąd trudności finansowe w związku z redyskontowaniem zobowiązań Amtorg'u powinny były wpłynąć ujemnie na stosunki handlowe U. S. A. z Z. S. S. R., jednak wysoka jakość towarów amerykańskich, zwłaszcza jeśli chodzi o maszyny rolnicze i do celów przemysłowych, odegrała tu swoją rolą, mimo, iż inne państwa dawały rządowi sowieckiemu większe ulgi przy sprzedaży swoich towarów.

Pod koniec roku 1930 rozlegają się w Ameryce głosy, domagające się całkowitego lub częściowego zamknięcia rynku amerykańskiego dla towarów sowieckich, które zalewały U. S. A. w wiekich ilościach. Obok ogólnych restrykcyj antydumpingowych poszczególne Stany wydawały zakazy importu pewnych towarów, co, oczywiście, w wielkiej mierze obniżyło import sowiecki do Ameryki, ale i pośrednio oddziałało na zmniejszenie eksportu amerykańskiego do Sowietów. Kiedy na wiosnę roku ubiegłego rząd sowiecki wyraził gotowość zakupienia kilkuset tysięcy bel bawełny, co w znacznym stopniu odciążyłoby rynek amerykański od jej nadmiaru, Wydział Plantacyj nie wziął pod uwagę propozycji sowieckiej, tłomacząc swój krok nieistnieniem dyplomatycznych stosunków pomiędzy obydwoma państwami.

Handel szuka sobie zawsze najłatwiejszych dróg, a że amerykańska droga piętrzyła coraz większe trudności dla handlu sowieckiego, zmiana na niekorzyść U. S. A. była nieunikniona i istotnie przyszła. Dane Departamentu Handlu wykazują, że eksport amerykański do Sowietów w roku 1932 stanowił zaledwie 10% eksportu z roku 1930. Według zestawień Amerykańsko - Sowieckiej Izby Handlowej w Moskwie import do Sowietów z U. S. A., Niemiec, Wielkiej Brytanji i Włoch w ciągu okresu styczeń - wrzesień 1930 i 1932 wygląda powównawczo, jak następuje:

	1930	1932
	w dolarach	
U. S. A.	116.556.000	12.414.000
Niemcy	92.506.000	130.941.000
W. Brytanja	31.825.000	36.772.000
Włochy	4.547.000	12.174.000

W ciągu więc dwóch lat amerykańscy przemysłowcy stracili 90% swego zbytu na rynek sowiecki, gdy ich europejscy konkurenci w Niemczech, W. Brytanji i Włoszech powiększyli swój zbyt o 40%. W roku 1930 bolszewicy importowali z samych Stanów Zjednoczonych prawie tyle, co z pozostałych trzech krajów, w roku 1932 tylko 9% tego, co z Niemiec i trochę więcej niż ⅓ tego, co z W. Brytanji.

W ogólnym obrocie handlu zagranicznego Z. S. S. R. w roku 1931 Stany Zjednoczone zajmowały trzecie miejsce, po Niemczech i W. Brytanji z przewozem do Z. S. S. R. 230.811.000 rubli i wywozem 22.690.000 rubli. W roku 1932 Stany Zjednoczone zeszły z trzeciego

miejsca na szóste, z sumami: 31.665.000 rb. importu do Z S. S. R. i 17.014.000 rubli eksportu z Z. S. S. R. Obok Niemiec wysunął się znacznie w ogólnym obrocie handlu zagranicznego Z. S. S. R. Wschód (Persja i Mongolja).

Zestawienia te bardziej przemówiły do ogólnej opinji amerykańskiej, niż wszelkie inne argumenty, za koniecznością nawiązania normalnych stosunków z wielkim rynkiem sowieckim. Zresztą, z różnych objekcyj, stawianych zarówno przez rząd amerykański, jak i obywateli amerykańskich, dwie przynajmniej straciły zupełnie swoją siłę. Ustabilizowanie się rządu sowieckiego przestało już być kwestją, podlegającą jakiejkolwiek wątpliwości, a polityczne instytucje sowieckie nie wywołują już dzisiaj tej odrazy w amerykańskiej opinji publicznej, co przed laty. Ponadto nie można już dzisiaj twierdzić, jak to zaopinjował w marcu r. 1921 amerykański sekretarz stanu, Hughes, że Sowiety są „wielką próżnią ekonomiczną („a gigantic economic vacuum"), z którą niema celu utrzymywać jakichkolwiek stosunków handlowych. Wciąż jednak podstawą dla rokowań wstępnych ma być uznanie przez Z. S. S. R. wierzytelności amerykańskich i zaprzestanie propagandy komunistycznej.

Rząd sowiecki odmawia coprawda stanowczo uznania zobowiązań poprzedzających go rządów rosyjskich, stojąc na stanowisku słynnej zasady Rewolucji Francuskiej, że „więzy ukute przez tyranów, nie wiążą w niczem suwerennego ludu", wyraża jednak stale gotowość wejścia w układy z U. S. A. Jednocześnie rząd sowiecki celem osłabienia pretensyj amerykańskich wysuwa kontr - pretensje z tytułu szkód wyrządzonych przez interwencję Stanów w Rosji . W sprawie propagandy rząd sowiecki oświadcza, że nie ma bezpośredniej łączności z Trzecią Międzynarodówką, i że jest gotów nawiązać stosunki na podstawie wzajemnego niemieszania się do spraw wewnętrznych.

Opinja publiczna Ameryki i jej sfery przemysłowe wyczekują zmiany stosunków sowiecko - amerykańskich, co, w ich przekonaniu złagodziłoby gnębiący Amerykę kryzys finansowy, opinja zaś całego świata pragnie również normalizacji tych stosunków, jako jednego z ogniw współpracy międzynarodowej.

Dr. Michał Derenicz.

TRANSPORT RZECZNY I ROZBUDOWA DROG WODNYCH W ZWIĄZKU SOWIECKIM

I.

Dalsze losy industrjalizacji Z. S. S. R. uzależnione są w znacznej mierze od pomyślnego rozwiązania zagadnienia transportu. Wiadomo powszechnie, że kolejnictwo sowieckie nie może nadążyć za tempem rozbudowy przemysłu; ale nawet przy największych postępach w tej dziedzinie drogi żelazne nie będą mogły sprostać potrzebom znacznie wzmożonego ruchu towarów. Konieczna jest pomoc ze strony dróg wodnych i to w bardzo szerokim zakresie.

Przeciążenie kolei sowieckich oraz ich niewystarczająca długość w stosunku do powierzchni kraju zmuszają do zwrócenia jak najbaczniejszej uwagi na zagadnienie transportu wodnego. Chociaż absolutna gęstość sieci rzek żeglownych w Z. S. S. R. nie jest duża — wynosi bowiem 5 km. na 1000 km^2 powierzchni (w europejskiej części Związku około 10 km., a w azjatyckiej — 2,8 km.), gdy w Polsce odpowiednia liczba dosięga 12,7 km., a w Niemczech 21 km., to jednak ogromne znaczenie dróg wodnych w Z. S. S. R.

stanie się widoczne, gdy porównamy sieć rzeczną z kolejową. W Związku Sowieckim na każde 1000 km. kolei wypada 1315 km. rzek żeglownych (w europejskiej części Związku w przybliżeniu około 600 km., w azjatyckiej — ok. 3.000 km.), w Polsce 280 km , a w Niemczech 172 km. Relatywne znaczenie komunikacji wodnej w Z. S. S. R. jest tem większe, że kraj ten posiada bardzo mało dróg bitych, ustępując pod względem ogólnej długości szos niemal 55 razy mniejszej odeń Polsce. Odpowiednie dane z r. 1931 dla Polski — 46.600 km., dla ZSSR — 40.200 km. Wprawdzie ostatnio w ZSSR rozwija się szybko ruch samochodów ciężarowych ale bez odpowiedniej sieci szosowej ten środek lokomocji jeszcze przez dłuższy czas nie odegra roli decydującej w usunięciu trudności transportowych.

Warunki ekonomiczne dla rozwoju transportu wodnego w ZSSR są b. sprzyjające. Okręgi rolnicze i przemysłowe są dosyć wyraźnie wyspecjalizowane. Węgiel, ruda eżlazna, nafta, sól; drzewo; cukier, zboże muszą być przewożone z obszarów produkcji do innych okręgów, nieraz na b. duże odległości. Są to przeważnie towary, które nadają się do przewozu wodą.

Stosunek przewozu drogami wodnemi do transportu kolejowego wahał się przed wojną w granicach od 50% (1904 r.) do 37% (1912 r.), był więc bardzo wysoki. Spadek tłumaczy się przyczynami, o których mowa będzie później. Wadliwe funkcjonowanie transportu wodnego po rewolucji wpłynęło na dalsze obniżenie się tej liczby. Ostatnio daje się zaobserwować ponowny wzrost udziału transportu wodnego. W roku 1930 przewieziono wodą 26%, a w r. 1931 — 32% transportu kolejowego. Należy to uważać za liczbę wysoką, jeżeli w kraju o tak doskonałej sieci dróg wodnych, jak Niemcy, przewieziono w r. 1929 — 23%, a we Francji tylko 15% w stosunku do transportu kolejami. (Polska z jej zupełnie nikłym transportem wodnym daje liczbę jeszcze o wiele niższą — ¾% w r. 1931). Jednocześnie z relatywnym wzrostem transportu wodnego daje się zauważyć w ostatnich latach i wzrost bezwzględny ilości przewożonych towarów. Według rocznika 1932 (Narodnoje Choziajstwo. Statisticzeskij Sprawocznik) — przewieziono wodą w Z. S. S. R. w r. 1930 — 62.230.000 tonn. W r. 1931 liczba ta wzrosła do 82.500.000 t., t. j. o 71% więcej niż w r 1913, kiedy transport wodny wykazał 48.162.000 t. W r. 1931 przewieziono drogami wodnemi: zboża 3.019.000 t. (w r. 1913 — 5.939.000 t.); produktów naftowych — 7.336.000 t. (w r. 1913 — 5.383.000 t.); drzewa — 55.000.000 t. (w r. 1913 — 25.719.000 t.). Widzimy, że szczególnie silnie wzrósł transport drzewa, natomiast zboża przewieziono wodą mniej, niż w r. 1913. Średnia odległość przewozu wodą wynosiła według statystyki przedwojennej — 772 km., obecnie spadła znacznie: w r. 1930 — 525 km., a w r. 1931 wykazała bardzo słaby wzrost — 531 km. Jest to zjawisko odwrotne niż w transporcie kolejowym, gdzie średnia długość przewozu wzrosła w stosunku do przedwojennej. Można to tłumaczyć przerzucaniem się przesyłek na dalekie odległości z rzek na koleje. Tego rodzaju tendencja nie może być uważana za naturalną. Bardzo wyraźny wzrost wykazuje ruch pasażerski na rzekach. Przed wojną przewieziono wg. przybliżonych obliczeń około 11.000.000 pasażerów, w r. 1930 — 35.900.000 a przez pierwsze 10 miesięcy 1931 r. — 32. 900.000.

Plan drugiej „piatiletki" przewiduje trzykrotne zwiększenie ilości towarów przewożonych wodą w stosunku do 1932 r. Jest sprawą właściwie mniej ważną, czy taka intensyfikacja transportu wodnego nastąpi po 5 latach, czy może po 10 lub więcej, biorąc pod uwagę zwolnienie

tempa rozbudowy stosownie do znanej mowy Stalina ze stycznia b. r.; w każdym razie sieć wodna ZSSR będzie musiała w bliskim czasie podołać zadaniom, które wymagają jej fundamentalnej przebudowy.

W dalszych rozważaniach będziemy brali pod uwagę przeważnie europejską część ZSSR, głównie dlatego, że tam rekonstrukcja dróg wodnych z powodu wzmożonego transportu jest sprawą niecierpiącą zwłoki. W posiadłościach azjatyckich tylko budowa połączenia wodnego Zagłębie Kuznieckie—Ural jest aktualną, inne projekty odnoszą się do okresu po drugiej piatiletce, której ram będziemy starali się trzymać, uwzględniając przedewszystkiem te plany, których realizacja ma się przynajmniej rozpocząć przed 1938 r. Należy dodać, eż europejska część ZSSR reprezentuje gros przewozu wodą — w r. 1928 — 89%.

Jeżeli chodzi o podstawy fizyko-geograficzne dla rozbudowy komunikacji wodnej, to są one naogół w Związku Sowieckim dobre, szczególnie w Rosji Europejskiej. ZSSR posiada wielką liczbę dużych rzek i najdłuższą na ziemi sieć dróg wodnych żeglownych — 89.159 km., a według innych źródeł 105.200 km.*). Następny pod tym względem kraj — USA ma 48.400 km. Ważną cechą rzek są ich małe spadki. Z rzek europejskich Wołga np. ma przeciętny spadek 0.07 pro mille, Dniepr — 0,12 pro mille; Don 0,09 pro mille; z tych trzech rzek jedynie Dniepr wykazuje liczbę większą niż Prypeć (0,09 pro mille). Tak małe spadki są znacznem ułatwieniem przy holowaniu w górę rzeki. Działy wodne są niskie, systematy rzeczne, zwłaszcza w Rosji Europejskiej, ułożone w sposób, który zezwala na przekopanie dogodnych sztucznych połączeń. Znane są liczne zbliżenia rzek, zwane „wołokami" (Dniepr — Dźwina, Szeksna — Suchona, Msta — Twierca i t. d.)

*) M. M. Borodin, Nowyje wodnyje puti Moskwa, 1932;

Pomimo dobrych warunków naturalnych dla budowy sztucznych dróg wodnych, ilość i długość tychże w ZSSR jest w porównaniu do sieci rzecznej mała — 2.187 km. (z rzekami skanalizowanemi), gdy odpowiednie liczby dla Niemiec i Francji wynoszą: 5.400 i 4.617 km., a dla Polski — 842 km. (bez jezior — 733 km.). Rząd carski zaniedbał wyraźnie komunikacje wodne. Dopiero znaczny wzrost transportu towarów w pierwszych latach XX wieku postawił na porządku dziennym budowę kanałów w szerokim zakresie. Projekty na wielką skalę komisji Borysowa z r. 1909 nie zostały zrealizowane. Przyczyn zaniedbania dróg wodnych należy szukać w znacznej mierze w chęci utrącenia konkurencji dla dróg żelaznych, w dużej części rządowych (specjalne taryfy t. zw. „nawigacyjne" dla kolei). Jak mało rząd carski przywiązywał wagi do komunikacji wodnej świadczyć może suma wyasygnowana na te cele w 20-leciu 1887 — 1907 — 66.728.000 rb., t. j. około 3 miljonów rubli rocznie. Wydatki na 1 km. bieżący ważniejszych rzek były niezmiernie niskie w porównaniu np. z wydatkami w Niemczech; gdy w Rosji na 1 km. Wołgi lub Dniepru wydawano na przełomie XIX i XX wieku 20 rb. rocznie, to w Niemczech na Odrze — 997 rb., na Renie — 1.150 rb., a na Łabie — 1.413 rb.*).

Rząd sowiecki nie jest bynajmniej zainteresowany w tem, by hamować rozrost dróg wodnych. Przeciwnie, powinien i może dążyć do stworzenia takiego systemu, w którym komunikacja kolejowa i wodna byłyby sharmonizowane i uzupełniały się wzajemnie. Nie ulega jednak wątpliwości, że sfery rządowe sowieckie,

*) Cleinow: Roter Imperialismus, Berlin, 1931.

zajęte innemi zadaniami, zwracały do ostatnich lat za mało uwagi na sprawy transportu wogóle, a wodnego w szczególności. Organizacja i funkcjonowanie transportu wodnego są przedmiotem częstych skarg w prasie sowieckiej. Liczne katastrofy, wywołane głównie przez przestarzałe lub źle zreparowane środki transportowe, przez złą obsługę, a w znacznie mniejszym stopniu przez siłę wyższą, świadczą o poważnych zaburzeniach w funkcjonowaniu transportu wodnego. Mechanizacja ładowania jest jeszcze słabo uwzględniona: w r. 1930 — 7%. Nieterminowe dostawy, szczególnie przy spławie drzewa, były przedmiotem ostrych zarządzeń władz.

Zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia, od którego zależy w znacznej mierze transport wodny w Z. S. S. R., jest kwestja floty rzecznej. U Cleinowa znajdujemy ciekawe dane dotyczące dewastacji środków transportowych w okresie 1918 —1925. W r. 1912 Rosja miała 5,556 statków o mocy ogólnej 1.098.000 HP. oraz 24.151 barek i lichtug o zdolności załadunkowej 13.720.000 tonn. W r. 1925 spis wykazał 3.128 parostatków, z czego 2.229 zdolnych do użytku oraz 4.903 jednostki bez własnego napędu, w czem zdolnych do użytku — 3.723. Znaczna część strat we flocie rzecznej pochodzi z okresu wojny domowej, np. wojska Kołczaka, cofając się, zniszczyły na Kamie 200 najlepszych jednostek floty wołżańskiej. Potem podjęto się ciężkiej pracy rekonstrukcji tonażu rzecznego. Według urzędowych źródeł sowieckich stan floty rzecznej przedstawiał się ostatnio, jak następuje:

Parostatki:

ROK	Liczba ogólna	Moc w H. P.	Liczba czynnych	Moc w H.P.
1930	3.981	547.000	3.368	530.000
1931	4.456	571.000	—	—

Jednostki bez własnego napędu:

ROK	Liczba ogólna	Liczba czynnych
1930	12.112	10.632
1931	12.397	

Z zestawienia liczb z 1930 i 1931 r. z danemi z r. 1925 widać wyraźną poprawę ale jednocześnie porównanie z liczbami z r. 1912 wykazuje, że stan rzecznej floty sowieckiej daleko odbiega od przedwojennego, mianowicie ogólna ilość statków parowych w r. 1931 dosięgała 80%, ich moc — tylko 52%, a ilość jednostek bez napędu własnego — 51% liczb przedwojennych. H. Saller w dziele zbiorowem „Czerwona gospodarka" podaje liczby jeszcze znacznie niższe: dla statków parowych i motorowych 49%, a dla jednostek bez własnego napędu zaledwie 34% stanu przedwojennego.

W dziedzinie rozbudowy komunikacyj wodnych ograniczono się w pierwszych latach po rewolucji raczej do reparacji stanu istniejącego, a nie do nowych prac. Nawet pierwsza piatiletka nie stanowiła pod tym względem zasadniczego przełomu. Inwestycje na te cele, jakkolwiek wysokie, pozostawały znacznie poza potrzebami. Za ten okres budżet wydatków na żeglugę śródlądową i rozbudowę komunikacyj wodnych przedstawiał się następująco: 180 miljonów rubli na rozbudowę dróg wodnych, 120 miljonów na porty rzeczne i 275 miljonów na budowę nowych statków rzecznych, ogółem po wliczeniu innych drobniejszych pozycyj — ok. 600 milj. rubli*). Według innych źródeł wydatki na transport wodny w pierwszej piatiletce miały wynieść 483 miljony rubli. W porównaniu do olbrzymich sum, przeznaczonych na przemysł i elekryfikację, wymienione wyżej liczby nie są wysokie.

Kryzys transportowy, zwłaszcza pod

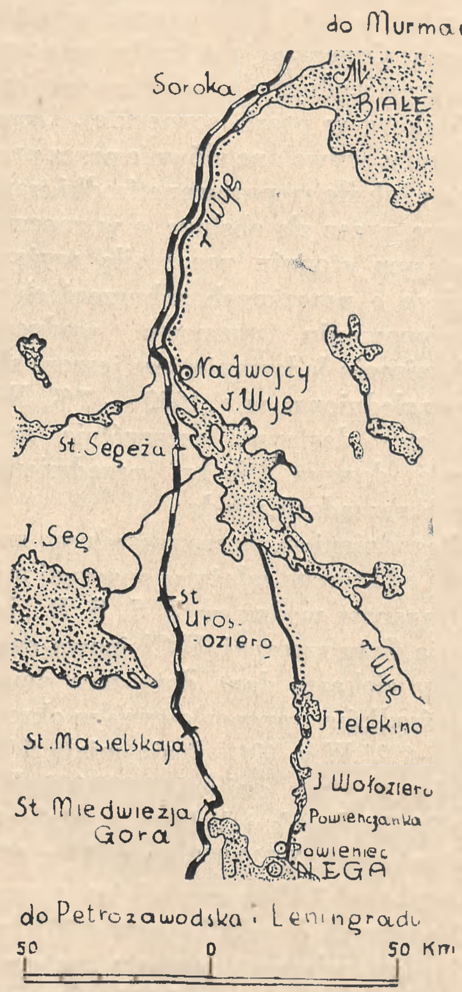
*) Grinko: Der Fünfjahresplan.

koniec pierwszej piatiletki, zmusił władze sowieckie do poświęcenia szczególnej uwagi rozbudowie dróg wodnych. Świadczy o tem choćby suma, przeznaczona w ramach drugiej piatiletki na ten cel — ok. 2 miljardów rubli. W podanych poprzednio kwotach figurują jedynie wydatki czysto komunikacyjne, oddzielone od wkładów na cele energetyczne.

II.

Przejdziemy teraz do zagadnienia przebudowy dróg wodnych w ZSSR., które dla orjentacji rozbijemy według pewnych rejonów wzgl. systematów rzecznych. Zaczniemy od komunikacji Morze Bałtyckie — Morze Białe. Istniejące połączenia przez systemy Marjiński i Północno-Dwiński, między rz. Szeksną i j. Kubieńskiem, a dalej przez Suchonę i Dwinę, jest bardzo okólne i nie nadaje się do przepuszczenia dużych jednostek. Pierwotnie projektowano stworzyć krótsze połączenie według trasy następującej: rzeka Szeksna, kanał Północno-Dwiński, j. Kubieńskie rz. Uftiuga; stąd kanał do rz. Wondonga; j. Woże, rz. Swid, j. Łacze, rz. Onega; stąd kanał do rz. Jemcy, dopływu Dwiny; wreszcie Dwina do Archangielska. Istniał przytem zamiar wykorzystania porohów t. zw. Biriuczewskich (45 m.) dla zbudowania elektrowni o mocy 100.000 KW. Wyżej wymieniona trasa została przynajmniej na pewien czas zaniechana na rzecz połączenia przez j. Onegę i j. Wyg. (mapka Nr. 1). Przechodzi ono od miasteczka Powieniec nad j. Onega, rz. Powienczanką, przez j. Woło, j. Matko, j. Toros, j. Telekino, jezioro i rzekę Wyg do miasta Soroka nad Morzem Białem. Ogólna długość tej magistrali wodnej wynosi 226 km. Zaczęto ją budować w grudniu 1931 r., a w listopadzie 1932 r. główne roboty zostały zakończone. Wiosną tego roku mają już podążać statki z Morza Białego do Morza Bałtyckiego. Tak prędkie tempo robót nie da się wytłomaczyć jedynie tra-

Mapa Nr. 1
Kanał Bałtyk — Morze Białe



Kanał
Kolej Murmańska

są kanału, gdzie chodziło właściwie o stworzenie względnie nie tak dużych odcinków, łączących liczne jeziora i rzeki. Rezultat ten osiągnięto, stosując metodę, która polegała głównie na budowie tam i podnoszeniu zwierciadła wody w jeziorach i rzekach. Największa z tam, t. zw. Dubrowskaja koło wsi Nawojcy zbudowana została dla spiętrzenia poziomu j. Wyg. Tama ta ma 3½ km. długości oraz 500.000 m.³ pojemności. Wody rz. Wyg, wypływające z jeziora tejże nazwy do Morza Białego, zostały częściowo skierowane z powrotem do jeziora, a części-

wo popłyną nowym korytem. Kubatura robót gruntowych i skalnych przy budowie kanału wyniosła około 8½ miljonów m.³; na nasypy poszło 4.800.000 m.³; betonu zużyto ok. 330.000 m.³. Dokonano dzieła dużych rozmiarów, w dodatku w niezmiernie krótkim czasie, przyczem nie należy lekceważyć trudności, jakie stawiała surowa przyroda Karelji; zwłaszcza trudny był odcinek na dziale wodnym w litej skale długości 6 km. Kanał wznosi się w najwyższem miejscu na 76 m. n. p. morza, przy pomocy szluz. Droga, po której przechodzi, ma historyczną tradycję. Tędy Piotr W. kazał przeciągnąć z Morza Białego 2 fregaty do Ingermanlandji, ażeby uderzyć na tyły wojsk szwedzkich. O budowie tego połączenia wodnego myślano już b. dawno; już w r. 1858 potrzebę tego kanału uzasadniał gubernator archangielski. Jeszcze w r. 1915 poruszano tę kwestję w Dumie — bez wyraźnego rezultatu.

Omawiana magistrala wodna będzie miała duże znaczenie dla północnych obszarów Europejskiej Rosji, a częściowo i dla krajów, położonych nad Bałtykiem. Powiększy ona znaczenie Leningradu dzięki ułatwionemu dowozowi drzewa z Okręgu Północnego. Kanałem tym skierują się też transporty ryb z Morza Białego, a częściowo zapewne apatytów z Chibinogorska na półwyspie Kola, przez co odciąży się niewątpliwie kolej Murmańską. Natomiast nie wydaje się słusznem przypisywanie drodze wodnej Morze Białe — Bałtyk dużego znaczenia strategicznego, jak to uczynił paryski „Temps" który w budowie tej dopatruje się analogji do kanału Kilońskiego. Według „Temps" miałoby chodzić rządowi sowieckiemu o możliwość przerzucania swej floty bałtyckiej na Morze Białe na wypadek konfliktu z Rzeszą Niemiecką, której flota dominuje na Morzu Bałtyckiem. Zostawiając na uboczu kwestję prawdopodobieństwa konfliktu zbrojnego między temi państwami, trudno przypuszczać, żeby większe jednostki wojenne mogły przejść tą drogą wodną. Chyba tylko kanonierki i może torpedowce.

(d. c. n.). *Jan Jaczynowski.*

HANDEL POLSKO-SOWIECKI

Na łamach „Przeglądu Wschodniego", który obok badania i krytycznego oświetlania problemów gospodarczych, społecznych i kulturalnych Związku Sowieckiego postawił sobie za zadanie propagandę nawiązania ściślejszych stosunków handlowych między Polską a Sowietami, niejednokrotnie już pomieszczaliśmy dane, obrazujące bądź to ogólny handel zagraniczny Związku Sowieckiego, celem uwypuklenia możliwości, które stoją tu przed nami, bądź też specjalnie wymianę towarową polsko - sowiecką, celem wykazania, jak się ona w ubiegłych latach i jak obecnie kształtuje. W N-rze 2 z r. ub. podaliśmy szczegółowe liczby handlu naszego z Sowietami w latach 1930 i 1931 i bardziej ogólne dla szeregu lat poprzedzających, przyczem oparliśmy się tu na danych polskiego Głównego Urzędu Statystycznego. W N-rze 5 z r. b. zobrazowaliśmy z kolei stosunki handlowe polsko-sowieckie na przestrzeni trzech ostatnich lat: 1930 — 1932, za podstawę przyjmując cyfry, zaczerpnięte z „Wniesznej Torgowli", organu sowieckiego Komisarjatu Handlu Zagranicznego. Obecnie zamierzamy uzupełnić polskie dane statystyczne liczbami za r. 1932. Liczby te nie zostały jeszcze przez G. U. S. opublikowane, to też skorzystaliśmy z jego materjałów surowych.

Obroty polsko-sowieckie w ostatnich latach przedstawiały się, jak następuje:

LATA	Przywóz do Polski z Sowietów	Wywóz z Polski do Sowietów	Nadwyżka wywozu (+) przywozu (—)
	tysiące złotych (obecnych)		
1925	15.191	60.623	+45.432
1926	13.272	42.355	+29.083
1927	100.026	44.945	—55.081
1928	39.111	38.561	— 550
1929	39 924	81.075	+41.151
1930	45.780	128.963	+83.183
1931	36.039	125 257	+89.218
1932	19.343	29.051	+ 9.708

Przywóz nasz z Sowietów po nagłym wzroście w r. 1927, kiedy importowaliśmy stamtąd znaczne ilości zboża, w ciągu następnych czterech lat stał na dosyć równym poziomie i dopiero w roku ubiegłym spadł nagle prawie o połowę. Silny był natomiast w ostatnich latach wzrost eksportu z Polski do Związku Sowieckiego: od roku 1928 do 1930 podniósł się on przeszło trzykrotnie. W r. 1931 udało się nam tu utrzymać stan posiadania, zato w r. 1932 nastąpiło katastrofalne załamanie, które się wyraziło w obniżeniu wywozu do 23,2% liczby z roku poprzedniego. całkowicie prawie znosząc stale dotychczas wzrastające saldo dodatnie naszego obrotu z Sowietami.

Zarówno przywóz z Sowietów do Polski, jak i wywóz nasz do Związku Sowieckiego spadł w ostatnim roku w znacznie silniejszym stopniu, niż obroty Polski z innemi krajami. Nie pozostało to bez wpływu na udział Sowietów w ogólnym naszym handlu zagranicznym. Już w latach poprzednich nie wyrażał się on cyframi imponującemi, ale bądź co bądź miał tendencję zwyżkową, podnosząc się od r. 1928 do 1931 w przywozie z 1,2 do 2,4%, w wywozie z 1.5 do 6,7%. W r. 1932 natomiast przywóz z Sowietów stanowił już tylko 2,2% ogólnego naszego importu, wywóz zaś do Związku Sowieckiego zaledwie 2,7% ogólnego eksportu Polski. Dzięki temu w ciągu roku Sowiety przesunęły się w szeregu krajów, eksportujących do Polski, z dwunastego miejsca na trzynaste, zaś wśród krajów do których kieruje się nasz wywóz, z piątego na dwunaste.

Jeszcze mniejszą gra rolę Polska w obrocie zagranicznym Sowietów. Zarówno w przywozie, jak i w wywozie udział obrotów z Polską w ogólnym handlu zagranicznym Związku Sowieckiego wynosił w roku 1932 0.8%, gdy w r. 1931 2,8 proc. w przywozie, 1,1 proc. w wywozie.

Zmiany, jakie w ostatnich latach zaszły w strukturze naszego obrotu towarowego z Sowietami, ilustruje następująca tabelka, oparta na t. zw. klasyfikacji brukselskiej.

LATA	Przywóz do Polski z Sowietów					Wywóz z Polski do Sowietów				
	Zwierzęta żywe	Artykuły spożywcze	Surowce i półfabrykaty	Wyroby gotowe	Towar zbiorowy	Zwierzęta żywe	Artykuły spożywcze	Surowce i półfabrykaty	Wyroby gotowe	Towar zbiorowy
	Tysiące złotych									
1927	1403	75.824	20.645	2.154	—	—	884	26.975	17.073	13
1928	964	6.646	27.278	4.223	—	—	151	20.124	18.202	84
1929	1067	2.067	30.578	6.212	—	—	2737	25.917	52.298	123
1930	461	5.534	28.911	10.873	—	197	1995	24.264	102.466	41
1931	0	6.154	21.203	8.682	—	1203	789	15.400	107.860	5
1932	0	2.515	11.307	5.521	—	1	547	5.311	23.183	9
	w %% ogólnego obrotu polsko-sowieckiego									
1927	1,4	75,8	20,6	2,2	—	—	2,0	60,0	38,0	0,0
1928	2,5	17,0	69,7	10,8	—	—	0,4	52,2	47,2	0,2
1929	2,7	5,2	76,6	15,5	—	—	3,4	32,0	64,5	0,1
1930	1,0	12,1	63,2	23,7	—	0,2	1,5	18,8	79,5	0,0
1931	0,0	17,1	58,8	24,1	—	1,0	0,6	12,3	86,1	0,0
1932	0,0	13,0	58,5	28,5	—	0,0	1,9	18,3	79,8	0,0

WYMIANA TOWAROWA MIĘDZY POLSKĄ A ZSSR.

PRZYWÓZ DO POLSKI Z Z.S.S.R.

№	POZYCJE STATYSTYKI POLSKIEJ	1930 q	1930 1000 zł.	1931 q	1931 1000 zł.	1932 q	1932 1000 zł.
	OGÓŁEM	1.474.560	45.780	2.004.325	36.039	473.441	19.343
	szt.	47.477		4		4	
	gr.	2.065		—		1.357	
I	**Zwierzęta żywe sztuk**	47.477	462	4	0	4	0
45	Ptactwo	47.471	462	—	—	1	0
II	**Artykuły spożywcze**	29.751	5.534	31.748	6.154	14.412	2.515
1	Zboża i strączkowe	508	15	173	9	3	0
3	Okopowe i warzywa	363	25	20	13	—	—
5	Przetwory inne	994	102	3.078	226	1.507	64
6	Owoce i jagody świeże	108	7	309	1	199	10
8	Orzechy, kasztany, pistacje i migdały	29	6	12	3	5	2
9	Korzenie	43	9	135	22	28	3
16	Ryby świeże	24.129	4.615	26 24[illegible]	5.299	10.087	1.691
17	Ryby solone, suszone, wędzone	591	175	777	228	0	0
18	In.przetw.ryb.,kawior,' str.,rak,homary	3	20	2	15	173	72
19	Tłuszcze zwierzęce spożywcze	94	18	0	0	1	0
20	Nabiał	47	25	91	39	920	223
22	Miód	236	44	55	9	117	15
23	Przyprawy	114	6	28	4	76	13
24	Grzyby	325	150	524	219	1.062	376
27	Pieczywo i in. artyk. spoż. niewym.	103	37	156	46	113	35
29	Tłuszcze roślinne spożywcze	1.897	267	49	13	0	0
35	Wody mineralne	60	5	23	3	99	9
III	**Surowce i półfabrykaty**	1.416.557	28.911	1.927.939	21.203	439.592	11.307
36	Tytoń	35.302	10.922	7.039	1.907	7.664	3.545
38	Pasza	20.763	627	46.187	1.139	55.088	1.125
51	Skóry surowe	643	141	8.114	1.102	17.043	1.135
52	Futra surowe	585	808	1.985	767	3.138	850
57	Włosy, włosie, szczecina	436	149	0	0	—	—
59	Pierze i puch	163	120	162	41	1	0
61	Produkty zwierzęce niewymienione	1.026	63	345	70	1.269	188
62	Drewno surowe	156.608	2.218	98.791	1.991	17.863	264
63	„ napółobrobione	9.026	295	477	93	361	113
70	Materjały koszykarskie i szczotkarskie	493	21	38	3	1.369	109
71	Sadzonki, rośl. żyjąc, kwiaty cięte i in. części roślin kwiatow., dekor., leczn.	704	119	680	114	441	50
72	Nasiona roślin pastewnych i traw.	—	—	72	19	21	1
73	„ oleiste	17.202	1.312	2.166	127	1.959	126
74	Inne nasiona	29	9	—	—	10	3
78	In. materjały budowlane oddz niewym.	62.013	277	95.691	604	53.479	382
79	Kam. nieobrobione i napółobrobione	14.267	98	1.379	17	739	16
86	Rudy metalowe	1.016.337	8.364	1.579.151	10.535	184.499	1.055
87	Azbest	1.374	135	117	13	202	18
91	Węgiel kamienny, brykiety i koks	—	—	28.633	139	45.271	287
95	Nafta	2.843	63	—	—	—	—
98	Benzyna	4.672	176	—	—	—	—
105	Surowce chemiczne nieorganiczne	10.587	183	11.511	207	5.222	61
109	Smoły i pochodne	4.656	98	1.302	79	4.562	225
110	Gumy, żywice gumowe, smoły żywicz.	—	—	31	9	131	19
111	Tłuszcze techniczne	7.304	1.023	1.325	179	4.240	400
112	Surow. chem. organiczne niewymien.	102	1	546	30	—	—
128	Żelastwo (szmelc)	38.960	527	9.301	111	9.169	56
188	Surowce do wyrobu papieru	2.928	258	28.943	1.381	24.356	924
192	Len i odpadki	821	213	1.969	346	1.151	185
193	Konopie i odpadki	5.761	490	1.586	76	112	16
205	Bawełna i odpadki	700	176	353	99	0	0
210	Wełna i odpadki	97	22	22	3	178	25
213	Jedwab i odpadki	—	—	—	—	45	129

№	POZYCJE STATYSTYKI POLSKIEJ	1930 q	1930 1000 zł.	1931 q	1931 1000 zł.	1932 q	1932 1000 zł.
IV	**Wyroby gotowe**	28.252 gr. 2.065	10.873	44.638	8.682	19.437 gr. 1.357	5.521
53	Skóry wyprawione	1	7	26	117	109	460
54	Futra wyprawione	81	2.498	134	2.626	189	3.127
66	Wyroby stolarskie, tokarskie i ciesielskie z drzewa oddzielnie niewymien.	21	22	1	1	2	1
81	Kamienie budow. sztuczne i wyroby ogniotrwałe	7.780	182	12.480	444	188	6
82	Rury i wyroby ceramiczne z masy stop.	307	7	872	28	—	—
83	Wyr. z gliny zwyczajnej, masy garncarskiej i cementowej	1	0	2.832	41	1.121	27
85	Wyroby porcelanowe	141	48	133	29	58	11
89	Inne minerały i wyroby z nich	25	0	361	12	513	9
VIII	Wyroby szklane	—	—	—	—	654	4
97	Oleje smarowe	78	8	614	86	451	39
104	Gumelastyka miękka, twarda i wyr.	2.971	5.301	1.542	2.510	534	266
107	Przetwory wielkiego przemysłu chemicznego nieorganicznego	10.569	293	20.941	857	12.448	402
108	Przetwory chemiczne nieorganiczne niewymienione	165	18	2.141	260	1.606	235
113	Półprodukty chemiczne organiczne	179	37	940	171	177	71
114	Środki lecznicze	1	1	101	153	32	44
115	Kosmetyka i pachnidła	2	8	1	2	0	1
124	Mydła	161	19	0	0	281	12
126	Środki zapalne	1.147	182	—	—	—	—
127	Różne przetwory chemiczne	3.651	656	263	62	8	2
130	Wyroby kotlarskie, rury i łączniki	—	—	—	—	25	2
140	Wyr. z blachy, nacz. blaszane emalj.	1	0	15	5	2	0
143	„ nożownicze	0	0	1	9	0	0
147	„ z miedzi	2	6	1	0	0	0
149	„ z mosiądzu, bronzu i in. stopów miedzi	5	12	0	1	1	1
166	Platyna	—	—	—	—	gr. 1.053	10
176	Maszyny włókienniczne	1	0	75	60	76	24
48	„ i aparaty rolnicze	—	—	—	—	80	31
180	Inne maszyny i aparaty	—	—	—	—	7	3
XVIII	Przyrządy, przewodniki i inne mater. elektrotechniczne	0	0	12	53	—	—
XX	Instrumenty muzyczne	1	4	3	3	1	4
184	Środki komunikacji bez szyn	11	13	—	—	—	—
XXIV	Książki, pisma i obrazy	36	68	27	23	18	18
200	Liny, powrozy, sznury i szpagat	—	—	103	14	—	—
207	Przędza bawełniana	735	1.423	796	1.082	847	690
208	Tkaniny bawełniane, wyr. szmukl. it.p.	—	—	—	—	3	3
28	Instrumenty, przybory szkolne i pomoce nauk., apar. precyzyjne i pom.	92	30	3	18	1	5
V	**Towar zbiorowy**	—	—	—	—	—	—

№	WYWÓZ Z POLSKI DO Z. S. S. R.	1930 q	1930 1000 zł.	1931 q	1931 1000 zł.	1932 q	1932 1000 zł.
	OGÓŁEM szt. gr.	3.909.349 721 400	128.963	4.431.253 7.292 —	125.257	843.535 8 4	29.051
I	**Zwierzęta żywe sztuk**	721	197	7.292	1.203	8	1
42	Trzoda chlewna	718	197	7.292	1.203	—	—
II	**Artykuły spożywcze**	38.539	1.995	3.885	789	16.520	547
1	Zboża i strączkowe	9	1	156	11	1	0
2	Mąki wszelkie, kasza, słód	1.120	112	2.014	179	343	27
5	Przetwory inne	—	—	—	—	37	6
7	Owoce i jagody suszone	—	—	—	—	11	4
10	Herbata, kakao, kawa i jej surogaty	36	35	46	51	14	16
11	Cukier wszelki	35.872	1.566	281	53	15.371	343
12	Wyroby cukiernicze	10	7	9	7	7	4
14	Przetwory mięsne	108	63	334	153	78	29
19	Tłuszcze zwierzęce spożywcze	181	67	630	182	167	43
20	Nabiał	55	27	231	102	72	26
27	Pieczywo i inne art. spoż. niewym.	88	30	58	19	15	3
29	Tłuszcze roślinne spożywcze	35	13	54	20	7	3
30	Arak, rum, koniak, wódki i likiery	—	—	—	—	13	3
31	Spirytus	837	60	0	0	329	34

№	POZYCJE STATYSTYKI POLSKIEJ	1930		1931		1932	
		q	1000 zł.	q	1000 zł.	q	1000 zł.
III	**Surowce i półfabrykaty**	729.267	24.264	1.050.381	15.400	101.378	5.311
36	Tytoń	—	—	—	—	11	9
38	Pasza dla zwierząt	245	5	—	—	165	4
61	Produkty zwierzęce niewymienione	33	5	0	1	—	—
63	Drewno napółobrobione	150	3	1.376	22	—	—
72	Nasiona roślin pastewnych i traw	102	4	—	—	20	7
74	Inne nasiona	13.253	2.056	329	23	56	13
91	Węgiel, brykiety, koks	335.760	999	827.120	2.379	—	—
96	Oleje pędne	387	7	—	—	—	—
106	Nawozy sztuczne	144.778	2.013	—	—	—	—
128	Żelastwo (szmelc)	168	6	—	—	—	—
129	Surowiec żelaza	167	5	—	—	—	—
150	Ołów	28.555	2.579	117.249	7.124	18.000	963
152	Cynk	205.389	16.571	103.974	5.794	83.010	4.220
160	Metale i stopy niewymienione	—	—	55	50	109	94
188	Surowce do wyroby papieru	144	18	—	—	—	—
IV	**Wyroby gotowe**	3.141.515 gr. 400	102.466	3.377.012	107.860	725.630 4	23 183
37	Papierosy i cygara	0	4	0	0	—	—
53	Skóry wyprawione	—	—	—	—	2	10
55	Obuwie	3	13	3	12	3	8
56	Inne wyroby skórzane	1	5	0	2	0	1
65	Meble	11	5	—	—	5	2
69	Wyroby koszykarskie, szczotkarskie rogoże łykowe, poduszki i materace wypchane materjałami roślinnemi	—	—	87	5	—	—
81	Kamienie budowlane, sztuczne i wyroby ogniotrwałe	1.109	17	10.261	121	28.561	376
104	Gumelastyka miękka, twarda i wyroby	—	—	—	—	147	64
107	Przetwory wielkiego przem. chem. nieorganiczne	7.501	402	1	0	0	0
108	Przetw. chem. nieorg. niewymienione	69	50	0	0	0	0
113	Półprodukty chemiczne organiczne	17	35	3.094	116	0	0
114	Środki lecznicze	2	6	13	89	3	7
116	Przetwory słodzące	4	5	0	0	0	0
126	Środki zapalne	0	0	719	106	—	—
127	Różne przetwory chemiczne	20	37	8	18	1	1
130	Żelazo i stal wszelkie (oprócz blachy)	2.379.659	70.782	2.341.275	64.945	476.259	11.491
131	Blacha żelazna i stalowa	663.837	22.994	739.762	27.500	111.647	5.395
132	Wyroby z żelaza lanego	133	7	—	—	—	—
133	„ z żelaza kowal., odlewy stal.	—	—	151	13	—	—
134	Części taboru kolejowego	—	—	13.857	1.382	13.366	1.045
135	Wyroby kute, tłoczone z żelaza i stali	—	—	11.687	618	4.166	244
136	„ kotlarskie, rury i łączniki	19.749	1.335	54.207	3.872	298	111
137	ślusarskie	—	—	1.098	81	644	53
139	Kasy ogniotr. i inne wyroby żelazne niewymienione	1.193	181	15	3	6.235	261
141	Drut, wyroby z drutu i gwoździe	53.644	1.623	193.859	5 456	79.781	2.060
142	Igły, szydełka, prątki, stalówki i t.p.	1	7	9	0	0	0
151	Wyroby z ołowiu	163	17	0	0	—	—
153	„ z cynku	11.222	1.194	120	8	—	—
169	Parowozy, tendry, elektrowozy, wagony parowe i t. p.	—	—	—	—	634	209
172	Maszyny elektryczne	0	0	8	12	23	46
174	Obrabiarki do metali	530	537	4.965	2.772	3.152	1.435
175	„ do drzewa	—	—	25	14	—	—
176	Maszyny włókiennicze	331	148	665	221	47	49
178	Maszyny i aparaty rolnicze	394	59	—	—	—	—
179	Maszyny i aparaty do przemysłu spożywczego	0	0	35	11	240	38
180	Inne maszyny i aparaty	102	7	175	70	241	95
181	Transmisje	—	—	—	—	5	10
182	Kotły, aparaty i części do ogrzewania	5	3	395	79	—	—
XVIII	Przyrządy, przewodniki i inne materjały elektrotechniczne	—	—	—	—	4	3

№	POZYCJE STATYSTYKI POLSKIEJ	1930		1931		1932	
		q	1000 zł.	q	1000 zł.	q	1000 zł.
184	Środki komunikacji bez szyn	1	2	65	48	6	5
186	Statki wodne sztuk	2	27	—	—	—	—
189	Tektura	155	7	—	—	—	—
191	Wyroby z papieru i tektury	2	5	1	1	2	1
XXIV	Książki pisma i obrazy	26	25	20	26	21	13
207	Przędza bawełniana	76	91	123	103	47	33
208	Tkaniny bawełniane, wyroby szmuklerskie i t. p.	65	71	1	1	0	1
209	Woszczanka cerata, linoleum i wyroby	—	—	—	—	8	20
211	Przędza wełniana	988	1.782	3	4	0	0
212	Tkaniny wełniane, półwełniane, wyroby szmuklerskie i t. p.	2	5	1	5	1	3
214	Przędza jedwabna	286	510	—	—	0	0
216	Bielizna wszelka	2	8	2	5	3	8
217	Wyroby dziane wszel. (oprócz tkanin dzianych.)	10	63	10	51	5	22
218	Odzież wszelka	78	128	4	25	5	48
220	Czapki, kapel. krążki, stożki, leje i t.p.	3	9	3	10	0	1
XXVII	Instrumenty, przybory szkol. i pomoce naukowe, aparaty precyz. i pomiar.	49	238	2	22	0	3
V	**Towar zbiorowy**	28	41	5	5	7	9

Po stronie przywozowej stale od szeregu lat występująca tendencja wzrostu odsetka wyrobów gotowych utrzymała się i w roku ubiegłym. Mimo to wciąż dominują tu jednak surowce i półfabrykaty. W wywozie naszym do Sowietów natomiast można w ubiegłym roku zaobserwować po raz pierwszy zahamowanie tak pomyślnego dla nas procesu podnoszenia się udziału produktów gotowych kosztem surowców i półfabrykatów.

W uzupełnieniu obrazu wymiany towarowej między Polską a Związkiem Sowieckim zestawiamy w poniższej tabelce ogólne liczby obrotów polsko - sowieckich, zaczerpnięte z „Wnieszniej Torgowli" i ogłoszone w Nr. 5 „Przeglądu Wschodniego" z odpowiedniemi danemi naszego Głównego Urzędu Statystycznego.

Zestawienie to wykazuje poza liczbą przywozu w roku 1930 daleko posuniętą zgodność między danemi statystyki obu krajów. Pewne rozbieżności są tu nieuniknione. Niema dwóch krajów, gdzieby liczby obrotów gromadzone przez niezależne od siebie urzędy statystyczne, wzajemnie się pokrywały. Tytułem przykładu można podać cyfry, obrazujące handel polsko francuski w ostatnich dwóch latach: statystyka nasza wykazuje tu w r. 1931 saldo ujemne dla Polski w wysokości 6.369 tys. zł., w r. 1932 zaś saldo dodatnie wynoszące 2.175 tys. zł., gdy jednocześnie według danych francuskich bilans handlu naszego z Francją był w r. 1931 wybitnie dla Polski czynny (158.000 tys. fr.), natomiast w roku następnym bierny (88.695 tys. fr.). Różnice te tłómaczyć się mogą zaliczeniem lub niezaliczeniem tu obrotu uszlachetniającego, warunkowego, tranzytu, określaniem w rozmaity sposób, jakie państwa uważać należy za kraje pochodzenia, względnie przeznaczenia towarów, często występu-

Handel zagraniczny Polski*)	1930	1931	1932
Przywóz z Sowietów			
w tonn. wg stat. polskiej	147.456	200.433	47.344
„ „ „ sowieckiej	226.690	209.617	59.951
w tys. zł. wg stat. polskiej	45.780	36.039	19.343
„ „ „ „ sowieckiej	62.176	33.044	20.658
Wywóz do Sowietów			
w tonn. wg stat. polskiej	390.935	443.125	84.354
„ „ „ sowieckiej	415.960	438.896	81.513
w tys. zł. „ „ polskiej	128.963	125.257	29.051
„ „ „ „ sowieckiej	170.544	137.157	24.292

*) W statystyce sowieckiej bez w. m. Gdańska, w wartości przerachowanie w stosunku 1 rb=4,40 zł.

jącą niemożnością ścisłego ich oznaczenia, różnym szacunkiem pieniężnym obrotu itd. W odniesieniu do Polski przyczyną rozbieżności jest niejednokrotnie traktowanie przez statystykę obcą wolnego miasta Gdańska w odrębności od całokształtu naszego obszaru celnego lub przeciwnie zaliczanie na rzecz Polski ładunków, kierowanych przez Gdańsk jedynie tranzytem i t. p. Dane, dotyczące poszczególnych towarów, częstokroć są wręcz nieporównywalne ze względu na poważne różnice w klasyfikacji ich i nomenklaturze. Okoliczność ta stoi nam tu na przeszkodzie do bardziej szczegółowego porównania liczb, obrazujących wymianę towarową polsko-sowiecką, które w tych warunkach wymagałoby specjalnego studjum.

jro.

UPRASZAMY O UISZCZENIE PRZEDPŁATY.

Z ŻYCIA SOWIETÓW

OCHRONA MACIERZYŃSTWA W SOWIETACH.

W ustawodawstwie socjalnem, kodeksach cywilnych i karnych oraz prawie zwyczajowem wszystkich krajów uznawana jest zasada szczególnej ochrony macierzyństwa, opieki społecznej i sanitarnej nad matką w okresie macierzyństwa (ciąży, porodu i karmienia), osobliwego traktowania przestępstw w stosunku do kobiet ciężarnych oraz praw i przestępstw matki. Miała odpowiednią legislaturę i Rosja przedwojenna, w szczupłym wprawdzie zakresie. Sowiety zaś szczycą się tem, że doprowadziły ją do perfekcji, tworząc z niej konsekwentny system i dając macierzyństwu ochronę prawną w najwyższym na świecie stopniu.

Przesłanki, z jakich wychodzi ochrona macierzyństwa, mogą być trojakiego rodzaju. Wchodzą tu w grę przedewszystkiem pewne pobudki wyższego rzędu, które w braku lepszego określenia nazwiemy moralnemi. W macierzyństwie widzimy cud natury i rąbek tajemnicy bytu, służbę kobiety wobec ludzkości, więź fizyczną pokoleń, ogniwo dziedziczeń. Związki moralne, które na podstawie macierzyństwa powstają, które każdy z nas w stosunku do swej matki czuje, prowadzą do otoczenia macierzyństwa czcią szczególną, co musi mieć odbicie i w porządku publicznym, czyli ustawodawstwie.

Następnego rzędu przesłanki są ogólno humanitarne. W macierzyństwie mamy do czynienia z cierpieniem ludzkiem, z stanami chorobliwemi, z szczególnemi trudami i troskami matki, z niezaradnością dziecka i jego potrzebą opieki matczynej i matczynego pokarmu. Stąd dbałość ustawodawstwa o normalny, niezakłócony przebieg okresu macierzyństwa i początków wychowania.

Wreszcie są względy czysto-praktyczne, dla których ustawodawstwo wchodzi z pewnemi normami do macierzyństwa. Dyktuje je polityka populacyjna kraju, mniej lub więcej wiązana z eugeniką, zdrowiem rasy.

W ustawodawstwie sowieckiem wszystkie te trzy momenty znajdują dobitne podkreślenie. Pierwszy wyraża się np. w tem, że ciąża jest okolicznością łagodzącą przy wymiarach kary za przestępstwa, popełnione przez kobietę ciężarną, obciążającą przy przestępstwach przeciwko niej. Trzeci znajduje odzwierciadlenie w

dopuszczalnej w określonych ramach regulacji urodzeń z jednej strony, w pewnych ułatwieniach dla rozrodczości z drugiej, o ile chodzi o politykę ludnościową, w zwalczaniu chorób zakaźnych i dziedzicznych w okresie macierzyństwa, o ile chodzi o eugenikę. Najwięcej wszakże normuje ochronę macierzyństwa w Sowietach wzgląd drugi — humanitarny.

Dotyczy on oczywiście samego okresu macierzyństwa. Ażeby tu jednak humanitaryzm miał ramy zakreślone i nie wyradzał się w charytatywność, chodzi przedewszystkiem o pewne środki prewencyjne natury bardzo ogólnej, czyli o układ stosunków społecznych, w którym z macierzyństwem wiązałoby się najmniej komplikacyj życiowych wogóle, trudności materjalnych w szczególności.

Tu więc skierowana jest główna twórczość sowiecka. Trzeba jednak odrazu zaznaczyć, że niema przytem mowy o tworzeniu form nowych. Podstawą tego układu pozostaje rodzina, i wszystko co się mówi o przebudowie jej lub zniszczeniu w Sowietach, jest częściowo wielką przesadą, przeważnie zaś fantazją lub kłamstwem. Ale ustrój rodzinny jest pojęciem bardzo szerokiem i mieści w sobie całą skalę form konkretnych. Powstaje pytanie, jaki mianowicie kształt jego ustawodawstwo sowieckie traktuje jako normę, jako wyraz jego najbardzej pożądany, jako typ społecznie najzdrowszy. Oczywiście i w tym zakresie Sowiety nie występują z projektowaniem ani przymusowem wprowadzaniem w życie jakichś ideałów, nie opartych o realną rzeczywistość i jej tendencje rozwojowe. Poprostu w całem ustawodawstwie mają przed oczyma, sankcjonują i popierają taką rodzinę, jaką już zastały, jako wynik dotychczasowego rozwoju stosunków, nie najbardziej pospolity wprawdzie, lecz najbardziej w ich oczach szczytowy, czyli przystosowany do ogólnych warunków obecnego życia gospodarczego.

Grupą społeczną dzierżącą obecnie rząd dusz w świecie, a coraz częściej i rząd krajów, jest inteligencja — inteligencja jako warstwa, utrzymująca się z usług intelektualnych, w przeważnej masie sproletaryzowana czyli t. zw. pracująca. Dotychczasową swoją rolę w społeczeństwie służebną wobec warstw innych, ziemiaństwa, mieszczaństwa lub ludu, zmieniła ona powszechnie na faktyczne przewodzenie im i reprezentację ich z wyboru, ostatnio zaś i ta zależność już się jej wydaje zbyt krępującą, dąży więc do wszechwładzy, do narzucania tym warstwom swojej woli, programów, rządów. Jako mniejszości, nie odpowiada jej parlamentaryzm, jako grupa nieposiadająca, przeciwstawia się liberalizmowi, ażeby nie pozostawać poza nawiasem życia gospodarczego, skłaniając się ku socjalizmowi, kapitalizmowi państwowemu, etatyzmowi, — zresztą dopiero naogół szuka form ustrojowych któreby jej odpowiadały, zadawalając się na razie dyktaturami różnego rodzaju, przeważnie osobistemi. Panowanie zaś duchowe tej warstwy wyraża się przedewszystkiem w tem, że do jej poziomu i trybu życia dociągać się usiłują, jako do ideału i wzoru, ambitniejsi przedstawiciele warstw innych, niekiedy nawet „wyższych".

Ta sama właśnie warstwa czy też jej odłam raczej propagował, przygotowywał i prowadził rewolucję bolszewicką i obecnie stanowi gros grupy kierującej w Sowietach. To też jako typ rodziny, uważany za właściwy i godny rozpowszechnienia, przed oczyma twórców ustroju sowieckiego stoi ich rodzina, rodzina inteligencji pracującej w postaci, wytworzonej jeszcze w okresie przedwojennym.

Warunki gospodarcze zniosły w tej sferze jeżeli nie powszechnie, to w znacznej mierze podział tradycyjny funkcyj pomiędzy mężem zarobkującym i żoną pilnującą ogniska domowego, który po-

przednio bodaj w tej właśnie warstwie był ostrzejszy, aniżeli gdzieindziej. Coraz bowiem pospoliciej oboje małżonkowie zmuszeni byli do pracy zarobkowej, coraz bardziej dbali o należyte przysposobienie do niej zarówno synów, jak córek To zastąpienie posagów fachem i równouprawnienie w zarobkowaniu w wyniku ma powszechnie mniej lub więcej pełną niezależność kobiety. Rodziny to jednak nie burzy, i w tych bowiem warunkach, jak wiemy, zawiera ona zwykłe elementy ciepła i trwałości. Uniezależnienie jej od ślubów kościelnych i ułatwienie rozwodów nie ma w ustawodawstwie sowieckiem na celu rozprzężenia rodziny i przekształcenia jej w związek przejściowy, lecz jedynie złagodzenie konsekwencyj nieszczęśliwego doboru stadeł. Ideałem i normą pozostaje związek trwały, tragedją życiową jego zerwanie,—i bolszewicy z dumą podkreślają, że odsetek rozwodzących się małżeństw jest w Sowietach mniejszy, aniżeli w niektórych krajach Zachodu.

W rodzinie, złożonej z zarobkujących rodziców oraz dzieci, tej pospolitej wszędzie rodziny obecnej, gdzie zanika wspólne zamieszkiwanie krewnych mniej ściśle z jej budową związanych, jak owdowiałych teściowych lub starszych panien-cioć itd., funkcje żony mnożą się bardzo, obejmując pracę zarobkową, macierzyństwo i wychowanie dzieci oraz gospodarstwo domowe. Troską tedy rodziny współczesnej staje się ograniczenie zakresu gospodarstwa domowego oraz przerzucenie w części głównej wychowania dzieci na przedszkola i szkoły. W Sowietach położono na to nacisk wyjątkowo wielki: jadłodajnie publiczne wypierają kuchnie domową, a żłobki, opiekujące się dziećmi w godzinach pracy ich matek, są tworzone w ilościach ogromnych.

Rodzina robotnicza ma naogół u nas budowę odmienną, niż w Sowietach. Robotnic mamy poważny odsetek (⅓ część*) ale są to przeważnie panny, mężatki pracują w odsetku znacznie mniejszym, a rodzina robotnicza obejmuje często poza mężem, żoną i dziećmi inne osoby, na które zatrudnione kobiety mogą składać troskę o dzieci i gospodarstwo domowe. W Sowietach stosunki są nieco odmienne z tego głównie względu, że w ich proletarjacie jest bardzo znaczna część żywiołu nowego, świeżo przybyłego ze wsi, wobec czego i samotnych jest wielu i rodzina robotnicza jest tu prostsza w układzie, „emerytek" pozbawiona, natomiast warunki sprzyjają zatrudnieniu kobiet. Innemi słowy, naśladownictwo rodziny z inteligencji ma tu podstawy, społecznie zaś imponuje. Sowiety patrzą na to przychylnie, a więc zwłaszcza w ośrodkach robotniczych mnożą się żłobki i „fabryki-kuchnie".

W tych warunkach ustroju rodzinnego macierzyństwo stanowi przerwę w pracy zarobkowej. Pierwszem więc zagadnieniem ustawodawstwa ochronnego jest zabezpieczenie matce w końcowym okresie ciąży i początkowym karmienia spokoju materjalnego. Regulują to obowiązkowe urlopy robotnic na osiem tygodni przed porodem i na tyleż po porodzie, pracownic umysłowych zaś na sześć tygodni przed porodem i sześć po porodzie, oczywiście z zachowaniem normalnego uposażenia (art. 132 kodeksu pracy) i prawem powrotu na poprzednie stanowisko w dawnej pracy (art. 92 i 47). Kobiety ciężarne i karmiące są zwolnione przez cały czas ciąży i karmienia od pracy w godzinach nadliczbowych, a od szóstego miesiąca ciąży i przez sześć miesięcy karmienia od pracy w zmianach nocnych (art. 131). Od piątego miesiąca cią-

*) Wg. statystyki ubezpieczonych w roku 1932 w kasach chorych przeszło 700 tys. kobiet na około 1.500 tys. mężczyzn (p. „Wiadomości Statystyczne" Nr. 4 rb.).

ży kobiety nie mogą być wysyłane na roboty czy w delegacji poza miejsce stałego zatrudnienia (art. 133). Kobiety karmiące korzystają w liczbie godzin pracy z przerw półgodzinnych na karmienie conajmniej co trzy i pół godziny (art. 134). Przy wyznaczaniu pracy kobietom ciężarnym bierze się pod uwagę możliwą bliskość jej od miejsca ich zamieszkania oraz możliwą jej lekkość. Kobiety ciężarne mają prawo do otrzymywania poza koleją produktów w sklepach, biletów kolejowych, miejsc w wagonach, informacyj w urzędach. Zabroniony jest kobietom ciężarnym szereg zawodów szkodliwych dla zdrowia. Od obowiązku pracy, gdzie on istnieje, wolne są matki, które mają dzieci do lat ośmiu, pozbawione opieki innej osoby (art. 13). W całej ochronie macierzyństwa panny zrównane są z mężatkami.

Instytucje ubezpieczeń społecznych wypłacają robotnicom zasiłki za okres urlopu spowodowanego ciążą i karmieniem, jako chwilowo niezdolnym do pracy (art. 181). Zasiłek taki jest udzielany i na czas niezdolności do pracy spowodowanej poronieniem. Ponadto pracownice ubezpieczone lub żony pracowników ubezpieczonych otrzymują zasiłek przy urodzeniu się dziecka na wyprawkę dla noworodka w wysokości pensji miesięcznej i na pokarm dlań w wysokości ¼ pensji miesięcznej przez dziewięć miesięcy (art. 183). Dotyczy to również bezrobotnych ubezpieczonych oraz emerytek lub żon emerytów. Zasiłki te są uzależnione od okresu pracy poprzedzającej, w pewnych zaś warunkach są przyznawane i robotnicom czasowym lub żonom robotników czasowych (np. sezonowych), chałupnicom, służącym domowym, terminatorkom, słuchaczkom szkół i kursów wyższych oraz członkiniom kołchozów. Oprócz zasiłków w tych wypadkach udzielana jest bezpłatna pomoc lekarska. Niestawiennictwo matki do pracy w razie poważniejszego zachorowania dziecka uważa się za usprawiedliwione.

W niewielkiej dotychczas liczbie są tworzone — obok zakładów położniczych — przytułki dla matek, gdzie mogą spędzać urlop przedporodowy i porodowy w określonym reżymie zdrowotnym. Są tu m. in. kierowane panny-matki, celem zapobieżenia podrzucaniu dzieci. Karmi się tu nadto mlekiem klijentek niemowlęta osierocone.

Projektowane są „szkoły macierzyństwa" w postaci pogadanek dla kobiet ciężarnych i karmiących o hygjenie matki i dziecka. Temuż m. in. celowi służą konsultacje stałe i wędrowne dla kobiet, obejmujące ponadto zagadnienia życia płciowego. Specjalne poradnie obejmują kwestje karmienia. Mają one obowiązek ewidencji niemowląt danego okręgu i stałego komunikowania się z rodzicami w sprawach ich odżywiania i wychowania. Instytucje zaś porad prawnych uświadamiają matki o ustawodawstwie, dotyczącem macierzyństwa, dochodzeniu ojcostwa itd. O żłobkach mówiliśmy wyżej i pisaliśmy w zeszycie poprzednim. Dodajmy specjalną ich organizację przy kołchozach w polu na powietrzu podczas robót. W zakładach przemysłowych, odległych od żłobków, musi znajdować się lokal dla karmienia dzieci robotnic.

Ponieważ zasadą ustroju rodzinnego w Sowietach jest oparcie jej materjalne o pracę obojga małżonków, opuszczenie żony nie powoduje z reguły obowiązku utrzymywania jej przez męża. Również o ile chodzi o dzieci ślubne i nieślubne, ojciec obowiązany jest do utrzymywania ich w połowie kosztów. Z tego założenia wychodzi regulacja alimentów.

Mówiliśmy już, że sowiecki kodeks karny traktuje przestępstwa kobiet w okresie macierzyństwa łagodniej niż w okolicznościach innych. Dotyczy to w szczególności zabójstwa noworodka. Wprawdzie według sowieckiego kodeksu

zabójstwo, popełnione przez osobę. której obowiązkiem była opieka nad ofiarą, jest zbrodnią szczególnie kwalifikowaną. Jednakże, jak to praktyka wskazuje, mord noworodka przez matkę-pannę ma jako okoliczność łagodzącą pragnienie uniknięcia przez nią hańby oraz niedoli materjalnej, zwłaszcza, że stan psychiczny matki w tym razie w związku z porodem i nienormalnemi jego warunkami jest wysoce chorobliwy. Sowiety nie dopatrują się wprawdzie w owej hańbie nic oprócz przesądów, bądź co bądź uwzględniają owe motywy o tyle, że karzą dzieciobójczynie stosunkowo łagodnie — więzieniem do lat 3. W poszczególnych wypadkach wyroki zdarzały się pobłażliwsze do zawieszenia kary włącznie. Przeciwnie, o ile matka należy do sfery kulturalnej i jest dobrze sytuowana materjalnie, kara jest wyznaczana w wymiarze najwyższym. Osobliwe jest zalecenie sądu najwyższego wyjaśniania w wypadku dzieciobójstwa roli ojca, czy nie był wspólnikiem lub podżegaczem albo nie stworzył pobudek doń. odmawiając matce pomocy materjalnej. W pierwszym wypadku sądzony on jest za zabójstwo. w drugim za pozostawienie dziecka bez opieki.

Przytoczyliśmy wyżej środki zapobiegawcze Sowietów przeciw podrzucaniu niemowląt w postaci udzielania matce opieki prawnej i społecznej. Skoro jednak podrzucenie miało miejsce, jest karalne domem poprawczym do sześciu miesięcy. przyczem zawieszenie kary bywa stosowane dość często. Dotyczy to również podrzucania dzieci do przytułków lub nieodbierania ich z lecznic. Surowiej jest karane z reguły pozostawienie noworodka bez należytej opieki (np. nieprzewiązanie pępowiny), powodujące jego śmierć.

Kobiety w więzieniach mają prawo trzymać przy sobie niemowlęta karmione piersią. a wyjątkowo dzieci do czterech lat. Władze więzienne w tym razie mają obowiązek zapewnienia im odpowiednich warunków zdrowotnych i wychowawczych. Kobiety ciężarne w więzieniach mają otrzymywać lepszy wikt i są wolne od prac przymusowych.

Przestępstwa, popełnione na kobiecie ciężarnej, ze względu na ochronę jej zdrowia i żywotności płodu są karane z szczególną surowością. Zaznaczyć jednak należy. że ustawodawstwo sowieckie wbrew zasadom innych ustawodawstw, poczynając od prawa rzymskiego, nie uznaje dziecka w łonie matki za podmiot prawa. Z tego względu i kodeks karny wszystkie przestępstwa, związane z zabiciem płodu, — np. przy pobiciu kobiety ciężarnej — traktuje jedynie ze stanowiska ochrony matki, jako cielesne jej uszkodzenie lub jako niebezpieczne dla życia matki nadwyrężenie jej zdrowia. Z tego względu zabójstwo kobiety ciężarnej w kodeksie karnym R. S. F. S. R. nie jest wyodrębnione, jako przestępstwo różne od zwykłego zabójstwa. Szczególnie zaś ciężko, również jako zwykłe zabójstwo, karana jest namowa kobiety ciężarnej do samobójstwa przy stworzeniu warunków sprzyjających wykonaniu tego zamiaru.

Prasa sowiecka nie zawiera żadnej sensacyjnej kroniki sądowej ani opisów przestępstw, w odróżnieniu od prasy brukowej i nie tylko brukowej innych krajów. Ma to na celu niestwarzanie w tłumie czytającym chorobliwych emocyj i niedawanie karmi złym skłonnościom. Trzeba dopiero sięgnąć do orzecznictwa sądu najwyższego, ażeby znaleźć opisy zbrodni. Jednym z nich zilustrujemy ostatni wymieniony wyżej przepis prawny.

Obywatelka M. znajdowała się w bliskich stosunkach z K.. od którego była w szóstym miesiącu ciąży, przyczem K. ostatnio związek ten ciężył. Uchylał się on od przyrzeczonego małżeństwa, a nawet zalecał się do innej. K. namówił

więc M. do wspólnego samobójstwa i w tym celu wywołał ją do stodoły, przynosząc dwa sznury, pomógł następnie M. powiesić się, a gdy już zawisła i szukała jego ratunku, odepchnął ją i poszedł. Sąd uznał K. za winnego namowy do samobójstwa i skazał stosunkowo łagodnie. Na odwołanie prokuratora sąd najwyższy skasował jednak ten wyrok, szeroko motywując, iż właściwą kwalifikacją przestępstwa jest w tym wypadku zbrodnia zabójstwa.

Karalne jest również nieudzielenie kobiecie rodzącej pomocy lekarskiej. Porwanie, ukrycie lub zamiana noworodka w jakimkowiek celu powoduje również ciężkie kary.

Szczególnie interesujący jest stosunek ustawodawstwa sowieckiego do sztucznych poronień. Uważane one są w innych krajach poza wypadkami wyjątkowemi za przestępstwo i pociągają karanie zarówno kobiety, poddającej się odpowiednim zabiegom, jak osób, które je wykonywują. Sowiety uważają również abort za złe, które należy zwalczać. Nie jest on w ich oczach środkiem regulacji urodzeń czy polityki populacyjnej. Stoją jednak na stanowisku, że znieść je może dopiero likwidacja pewnych przesądów z jednej strony, polepszenie materjalnego położenia kobiet pracujących z drugiej. Do tego czasu zaś dopóki te przesądy lub warunki materjalne zmuszają szereg kobiet do unikania macierzyństwa, represje karne w stosunku do sztucznego poronienia są walką skazaną na niepowodzenie, tak, jak, przypuśćmy, prohibicja w walce z alkoholizmem*). Wobec tego zaś, że operacje lub zabiegi potajemne i niefachowe powodują częstokroć śmierć kobiet ciężarnych, ciężkie kalectwa lub uszkodzenie organizmu, ustawodawstwo sowieckie uznało za stosowne sztuczne poronienie w odpowiednich warunkach sanitarnych fachową ręką dokonywane dozwolić, zresztą ograniczając je szeregiem warunków, natomiast walczyć energicznie z abortem nielegalnym. Jest on ciężko karany, a jeśli dokonywany jest bez zgody kobiety ciężarnej, a kończy się jej śmiercią, kara jest bardzo surowa. O ile poronienia odbywają się za namową męża, a w wyniku mają uszkodzenie zdrowia żony, ponosi on odpowiedzialność materjalną.

Kobieta ciężarna, wenerycznie chora, może być poddawana przymusowemu leczeniu. Poddać mu wolno również mężczyznę, który może kobietę ciężarną lub noworodka chorobą weneryczną zarazić. Wogóle każdą osobę, podejrzaną pod tym względem, organy ochrony zdrowotnej mają prawo poddać przymusowemu badaniu i leczeniu. Zawierane małżeństwo obowiązane jest do wzajemnego powiadomienia się o przebytych chorobach wenerycznych, utajenie jest karane. To samo dotyczy gruźlicy i chorób psychicznych. W tem się wyraża troska Sowietów o zdrowie rasy.

Oto jest zarys ustawodawstwa sowieckiego, dotyczącego macierzyństwa. Jak widzimy, wychodzi ono z pewnego ideału rodziny, który jest zbliżony do powszechnego, jeśli nie identyczny z nim. Ustawodawstwo ma na celu wzmocnienie typu rodziny, który jest uważany do tego ideału za najbliższy, i w tym kierunku jest konsekwentne. Z drugiej strony, co jest w pożyciu rodzinnem i międzypłciowem złe i ułomne, za złe i ułomne jest uznawane i w Sowietach. Różnią się jednak Sowiety poważnie w metodach walki z temi ułomnościami, kładąc większy niż gdzieindziej nacisk na środki zapobiegawcze, nie używając natomiast represji w stosunku do wielu przejawów anormalnych, jako uważanych za nieu

---

*) Opieramy się na publikacji oficjalnej motywów odpowiedniego ustawodawstwa (p. „Ochrona kobiety-matki w prawie karnem". Zeszyt 15 Bibljoteki „Ochrona wieku dziecięcego i prawo dziecka" 1932).

niknione w obecnem stadjum kultury i sytuacji gospodarczej mas.

Ustawodawstwo tworzy oczywiście jedynie ramy prawne. Te ramy w Sowietach są niewątpliwie zrobione na wyrost. Stan zaś faktyczny nie dociąga się do nich pod dwoma względami. Po pierwsze, rodzina sowiecka w tym typie, o którym mówiliśmy, charakteryzuje tylko niektóre warstwy ludności, a nawet tych warstw odłamy. Przeważają formy tradycyjne z jednej strony, a nie brak i nowoczesnych zwyrodnień. Z drugiej strony zaś, środki zapobiegawcze, wymieniane tu przez nas, stanowią dopiero program akcji, obliczonej na długie lata, a i części urzeczywistnione tego programu w wykonaniu sprawiają częstokroć zawody. Mamy w tej dziedzinie zagadnień do czynienia z procesami w biegu, z dynamiką rozwoju, a na tle rodziny tradycyjnej, rodziny-typu, bądź co bądź już skrystalizowanego w warunkach przedwojennych, wreszcie form rodzinnych. niedających się jeszcze uchwycić, tworzących się na tle stosunków nowych, powstaje zarys rodziny przyszłości, trudny do przesądzenia.

KRONIKA

KRYZYS GOSPODARCZY W JAPONJI W OŚWIETLENIU SOWIECKIEM.

Sąsiadując z Japonją i mając z nią wiele interesów stycznych i przeciwstawnych, Sowiety poświęcają znaczną uwagę zaznajomieniu się z życiem gospodarczem Japonji. Streszczamy poniżej opis jego obecnej fazy przez ekonomistę sowieckiego N. Terentjewa, opublikowany w marcu na łamach „Izwiestij", zastrzegając się, że oświetlenie autora może być jednostronne.

Spadek jeny odbywał się w następujący sposób: przy parytecie 49¾ dol. za 100 jen średni kurs miesięczny japońskiej waluty spadł w styczniu 1932 r. w ciągu miesiąca od wyrzeczenia się złotego standartu — na 35.97, w marcu — na 32.14. w lipcu na 27.46, w sierpniu — na 24, we wrześniu — na 22, a obecnie (na skutek interwencji banku Jokohamskiego i kontroli rządowej nad tranzakcjami międzynarodowemi) utrzymał poziom 20 — 21 dol. za 100 jen.

Ruch cen na rynku wewnętrznym nie szedł w parze z wahaniami się waluty. Ceny poszły w górę w pierwszym kwartale, spadły w drugim i bez przerwy idą w górę od trzeciego kwartału. W rezultacie za cały rok ceny hurtowe podniosły się o 30 — 40%, a detaliczne — o 11%.

Produkcja przemysłowa w ciągu pierwszych trzech kwartałów nie podnosiła się lub nawet spadała, z wyjątkiem takich gałęzi, jak produkcja hutnicza i jedwabiu sztucznego. W czwartym kwartale zamówienia wojenne i spadek jeny ożywiły w dużym stopniu japońską produkcję przemysłową. Specjalnie ożywiła się produkcja żelaza i stali: powstały trzy nowe huty, a państwowe zakłady Jawata planują na rok bieżący powiększenie produkcji o 200 tys. tonn, czyli do wysokości 1,2 milj. tonn. Bardzo również powiększyła się produkcja przędzy bawełnianej na eksport, a produkcja jedwabiu sztucznego osiągnęła tak silny rozrost, że Japonja przesunęła się z szóstego miejsca na drugie w ogólnej produkcji światowej tego towaru.

Dzięki szybkiemu spadkowi jeny i nierównomiernemu w stosunku do tego podnoszeniu się cen na rynku wewnętrznym japońscy eksporterzy ortzymywali w drugiej połowie 1932 roku olbrzymią premję, która w dużym stopniu powiększyła ich możliwości konkurencyjne na rynkach zewnętrznych i pozwoliła im przeskakiwać przez najwyższe barjery celne. Naskutek tego Japonja była jedy-

nym krajem, który w ubiegłym roku nie zmniejszył, a przeciwnie powiększył swój eksport. Według danych japońskich, w ciągu 11 miesięcy ub. r. eksport angielski zmniejszył się w porównaniu z r. 1931 o 9,7%, amerykański — o 33,9%; niemiecki — o 35,3%, a japoński (do 25 grudnia) wzrósł o 21,7%.

Wywóz jedwabiu w r. 1932 (do 20 grudnia) ilościowo zmniejszył się (544,5 tys pak wobec 549,5 tys. w r. 1931), a w przeliczeniu na zdewaluowane jeny wzrósł o 8,1% — z 331 milj. do 380 milj. jen Wzrósł również wywóz tkanin bawełnianych w ciągu r. 1932: 2033 milj. kw. jardów wobec 1.413 milj. w 1931 r. i 1.571 milj. w 1930 r.

Wywóz przędzy sztucznego jedwabiu wyniósł 5,5 milj. pak, czyli wzrósł o 185% w stosunku do r. 1931, a wywóz tkanin z tego materjału wyniósł 152,6 milj kw. yardów, czyli o 60% więcej niż w r poprzednim.

Zdewaluowanie jeny, co z jednej strony sprzyjało eksportowi, a z drugiej strony hamowało import, poprawiło znacznie japoński bilans handlowy. W pierwszej połowie 1932 r. (sezon importowy) przewyżka importu nad eksportem wyniosła 265 milj. jen. W ciągu całego roku wywóz wyniósł 1.410 milj. jen, a wwóz — 1.431.5, czyli przewyżkę przywozu nad wywozem wyraziła się sumą 21,5 milj. jen wobec 88,7 milj. jen za rok 1931. Dla całego imperjum japońskiego, włącznie z Formozą, Koreą i t. d., przewyżka importu nad eksportem w ciągu tegoż okresu wyraziła się sumą 67,2 milj. jen wobec 140 milj. za rok 1931.

Jeżeli jednak przerachować te liczby na złoto, to eksport za r. 1932 w stosunku do eksportu z lat poprzedzających okaże się niższym. W przeliczeniu na złote jeny, ogólny eksport za r. 1932 wyniósł 758 milj. jen, wwóz — 818 milj. jen, co stanowi spadek wywozu i wwozu o 34% w stosunku do r. 1931. Tak więc japoński eksport stanowi właściwie dumping i może liczyć na dalsze powodzenie jedynie w tym wypadku, o ile jena ulegnie dalszej dewaluacji, co znów stanowiłoby zbyt poważny cios dla japońskich finansów na innych polach.

Do tego wszystkiego należy dodać zaostrzenie walki na zewnętrznych rynkach z japońskim dumpingiem. W Egipcie i w Południowej Ameryce wprowadzono już cła ochronne na japoński jedwab sztuczny. W Indjach zbyt na japońskie wyroby tekstylne uległ 25% zniżce na korzyść angielskich towarów. Ponadto w Anglji postanowiono przedsięwziąć bardziej stanowcze kroki przeciw polityce dumpingowej Japonji w kolonjach angielskich i Indjach. Tę samą politykę w stosunku do Japonji prowadzi i Ameryka. W konsekwencji tych wszystkich antydumpingowych zarządzeń ceny na jedwab surowy i sztuczny w styczniu b. r. spadły, i japoński eksport w styczniu spadł z 173 milj. jen z grudnia ub. r. na 106 milj. jen, a bilans pogorszył się w porównaniu z zeszłorocznym o 20 milj. jen.

Japońskie rolnictwo przeżywa obecnie prawdziwą katastrofę, ponieważ ceny na produkty rolne w ciągu okresu od czerwca 1929 r. do października 1931 r. spadły o 47%. Do tego kryzysu, związanego z ogólnym kryzysem, dołącza się jeszcze ciężkie położenie rolnika japońskiego, wynikające naskutek nieuniknionego zadłużenia gospodarstwa rolnego. Wystarczy powiedzieć, że ogólne zadłużenie japońskiego gospodarstwa wiejskiego wynosi ok. 7 miljardów jen z procentami od 10 — 40% rocznie, czyli średnio zadłużenie rolnika, uprawiającego ryż. wynosi 2.058 jen. Średnia cyfra spłat za dług wynosi na takie gospodarstwo 226 jen rocznie. Jeśli wziąć ponadto pod uwagę, że hodowla jedwabników znajduje się w gorszych warunkach od uprawy ryżu, to otrzymamy całkowity obraz katastrofalnego położenia gospodarstw wiejskich.

Konflikt z Chinami pogłębił oczywiście i w dalszym ciągu pogłębia finansowy kryzys Japonji. Wydatki na same tylko operacje wojskowe w Mandżurji wyniosły według budżetu 1931 — 1932 r. 88,9 milj. jen, według budżetu 1932 — 1933 — 252 milj., a według nowego budżetu 1933 — 1934 mają wynieść 190,8 milj., czyli razem za okres 2½ lat — 532,6 milj. Pozycja wydatków wojennych za r. 1933 — 1934 wynosi 820 milj. jen, czyli 36% wszystkich wydatków państwowych i o 100 milj. jen więcej niż wynosi dochód od podatków. W rezultacie finanse państwowe znajdują się w niesłychanie trudnem położeniu. Budżet na r. 1933 — 1934 wykazuje oficjalnie deficyt w sumie 897 milj. jen. Deficyt ostatnich lat pokrywa rząd japoński wyłącznie nowemi pożyczkami. Dług państwowy Japonji wynosił pod koniec ub. r. 7.000 milj. jen (z czego zewnętrzny dług 1.398 milj.), a pod koniec bieżącego roku wyniesie 8½ miljarda jen.

Ten deficytowy stan budżetu japońskiego prowadzi do nieuniknionej inflacji, gdyż operacje pożyczkowe dla pokrycia deficytu sprowadzają się w zasadzie do buchalteryjnych kombinacyj z bankiem Japońskim, na którego rachunek państwo otrzymuje odpowiednie środki. Zasadnicze źródło tych środków stanowi w ten sposób emisja banknotów, sumę banknotów nie pokrytych złotem zwiększono z 120 milj. jen do 1 miljarda, na początku b. r. wynosiła ona 1.425 milj jen przy zabezpieczeniu w złocie 427 milj. Ostatnio jednak emisja banknotów ustała.

Bilans wyprawy mandżurskiej nie zdołał dotychczas wpłynąć na ogólną poprawę finansów, gdyż tymczasem jest wybitnie ujemny. Wojenne operacje w Mandżurji kosztują rząd japoński od 200 — 250 milj. jen rocznie, a wydatki te nie zostały dotychczas pokryte jakiemiś poważniejszemi korzyściami ekonomicznemi. Coprawda, w toku okupacji Mandżurji armja japońska zdobyła poważny łup w postaci wszystkich chińskich dróg żelaznych w Mandżurji, wszystkich banków chińskich, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, kapitałów i posiadłości chińskich generałów i wreszcie w postaci mukdeńskiego arsenału i awjacji. Ponadto mandżurski rynek stał się obecnie faktycznie monopolem japońskim i wywóz japoński do Mandżurji w r. 1932 nominalnie powiększył się prawie dwukrotnie w stosunku do r. 1931 (126,2 milj. jen wobec 71.0 milj.). Za te korzyści jednak Japonja płaci olbrzymiemi stratami naskutek bojkotu japońskich towarów w Chinach. Obecny bojkot przewyższa wszystkie dotychczasowe ze względu i na długotrwałość i na stopień rozpowszechnienia. Pomimo dewaluacji jeny, japoński eksport do Chin (bez Mandżurji) w ciągu 11 miesięcy 1932 r. wyniósł ogółem 129 milj. wobec 151 milj. za r. 1931; wywóz do Chin środkowych zmniejszył się prawie o połowę, a wywóz do Hongkongu i południowych Chin — prawie do ⅓. Z drugiej strony, jak wynika z relacyj z Szanghaju z listopada ub. r. na 59 japońskich fabryk, istniejących w tem mieście, normalnie pracowały tylko trzy, gdy 7 wyzyskiwały zaledwie połowę swojej zdolności produkcyjnej, 1[illegible] — 10%, a pozostałe 31 były poprostu nieczynne.

Japońska emigracja do Mandżurji narazie, jak i prawdopodobnie na długie lata, zostanie w sferze mitów. Inwestycje poważniejszych kapitałów japońskich w Mandżurji paraliżuje przedewszystkiem partyzantka w Mandżurji, a pozatem obawa przed stworzeniem konkurencji dla pewnych gałęzi przemysłu w samej Japonji. Charakterystycznym faktem jest to, że na mandżurskie produkty Japonja nakłada bardzo wysokie cła, które mają

na celu zapobieżenie konkurencji z japońskiemi produktami.

Rozumie się, że opanowanie Mandżurji z jej wielkiemi bogactwami przyczyni się w wielkim stopniu do wzmocnienia Japonji, zwłaszcza jej ciężkiego przemysłu, który otrzymuje w Mandżurji bazę surowcową. Dotychczas jednak Japonja nie zdołała wykorzystać swoich zdobyczy w Mandżurji w ten sposób, by mogły one wpłynąć aktywnie na japoński bilans gospodarczy, — a dodać należy, że sfery przemysłowe i rolnicze Japonji z powagi i trudności jej sytuacji zdają sobie dobrze sprawę.

PRZEGLĄD PRASY I WYDAWNICTW

Ost — Europa — Markt, Organ des Wirtschaftsinstituts für Russland und die Oststaaten. Königsberg und Berlin. Zawiera m. in. w zeszycie styczniowym: Roland — Die Technik des Russlandgeschäfts; Die deutsche Maschinenausfuhr nach Osteuropa in den ersten neun Monaten 1932; Roland — Das deutsche Russlandgeschäft aus Anfang des Jahres 1933; Osteuropäischen Fachzeitschriften; Osteur. Wirtschaftsliteratur; w zeszycie lutowym: G. Schauke — 1932 im deutsch - russichen Geschäftsverkehr; Roland — Die Technik des Russlandgeschäfts (c. d.); Ergebnisse der ersten Fünfjahrplanes — Der Volkswirtschaftplan der UdSSR für 1933 — Aussichten für Deutschland; Roland — Die Voraussetzungen für das deutsche Russlandgeschäft im Jahre 1933; Osteur. Wirtschaftschronik; Aus den osteur. Fachzeitschriften; Osteur. Wirtschaftsliteratur.

W przeglądzie bibljograficznym tego czasopisma są omówione następujące publikacje, dotyczące Sowietów (od października):

B. Schenk Graf v. Stauffenberg — Die Rechtsstellung der russischen Handelsvetretungen.

F. W. Halle — Die Frau in Sowjetrussland 1932. Berlin — Wien — Leipzig.

Dr. E. Simonson — Die wissenschaftliche Arbeit in Russland.

H. Remmele — Die Sowjetunion. 1931-2. Hamburg — Berlin.

Prof. dr. A. Schultz — Das Ussuri — Land. 1932. Königsberg.

Dr. O. Schiller — Die Kollektivbewegung in der Sowjetunion.

Dr. E. Rabinowitsch — Die russisch-ukrainische Zucker — Industrie nach dem Weltkriege.

Dr. W. Adermann — Die russ. Baumwollindustrie nach dem Kriege.

Dr. E. Willisch — Die Bedeutung der Konzessionen der Union der Soz. Sowjetrepubliken für die deutsch-russichen Wirtschaftsbeziehungen.

Dr. G. Soloweitschik — Das Eherecht Sowjetrusslands und seine Stellung im internationalen Privatrecht.

Dr. G. Berkenkopf — Die Finanzierung der russischen Planwirtschaft.

Dr. E. Buchholz — Die Jagdwirtschaft, die Pelztierzucht und der Rauchwarenhandel Sowjetrusslands.

J. Leuthäusel — Der Ausbau der Wirtschaftsbeziehungen zwischen der Schweiz und Sowjetrussland.

Prof. B. Brutzkus, prof. W. v. Poletika, prof. A. v. Ugriumow — Die Getreidewirtschaft in den Trockengebieten Russlands.

K. Elster — Der Rubel beim Aufbau des Sozialismus. Zum heutigen Stande der Sowjetwährung.

ZWRACAMY UWAGĘ NA ZMIANĘ ADRESU CZASOPISMA.

REDAKTOR — WYDAWCA: **W. WAKAR**

Prenumerata za 6 zeszytów — 5 zł.
Zeszyt pojedyńczy 1 złoty
Konto czekowe P. K. O. Nr. 26.923

Adres czasopisma
Warszawa, Wspólna 32
tel. 9.89-05.

Ceny ogłoszeń: strona za tekstem 200 zł., 1/2 str. — 100 zł., 1/4 str. — 50 zł. Ogłoszenie na okładce lub w tekście za stronę 300 zł., 1/2 150 zł., 1/4 str. — 75 zł.

Drukarnia „Nowogrodzka", Tarczyńska 4. Tel. 680-20.